

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedzieli

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł, z 2-krotną dost. do domu zł. 1.30

na prowincyi:

rocznie 18 zł.20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartałnie 8 zł. 30 ct.

miesięcznie 1 zł. 10 ct.

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 —

Bezpłatnych doniesień Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz pięcioletni albo jego miejsce 10 ct.
Nadesłane wiersze garmondowy 40 ct., małe
ogłoszenia za wyraz 3 ct., najmniej 30.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:

wydania rannego 2 ct. 3 ct.

wieczornego 3 4

oba wydania razem 4 5

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 511.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Haasmaa

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Sytuacja.

Piszą nam z Wiednia:

Sesja znowu otwarta — posłowie zjechali się. Czy będzie parlament, to inna kwestya. Nie wyjaśniło się nic, nie naprawiło nic, — nie powstała żadna przewodnia myśl do wyjścia z labiryntu. Pomimo dłuższej pauzy, zastaliśmy wszystko, jakieśmy odjechali. Jeżeli jaka zmiana jest, to chyba na gorsze. O prowadzeniu akcyi nie ma mowy. O jakiejś świadomości celów, dróg, środków, nie ma mowy. Jest polityka bierności, fatalizmu tureckiego, wyczekiwania, która niezawodnie gdzieś doprowadzi, tylko z pewnością nie tam, gdzieby chcieli ci, którym się zdaje, że prowadzi.

Wśród ciągłej pieczy o państwo, to państwo posuwa się ku przepaści. Wśród ciągłej troski o parlamentaryzm, lecimy do chaosu albo do absolutyzmu. Ratując ciągle sytuację, doszliśmy do takiej, że trudno o gorszą.

Ledwie się rozpoczęło pierwsze posiedzenie Izby, a krążyły wieści, że to będzie jedno z ostatnich. Rozjechaliśmy się pod wrażeniem zapewnień przewodców, że polityka większości a w niej Polaków, to jedyna droga do skruszenia Niemców, doprowadzenia ich do bezwładności, do kapitulacji. Zastaliśmy nowe postępy szowinizmu narodowego, radykalizmu, zmartwychwstanie na nowo formalnej obstrukcyi — słowem, mamy przed sobą fakt niezbity, że cała potęga większości nie robi w parlamencie jednego kroku naprzód. Przeciwnie, trzy niemieckie kluby, przeszło ośmdziesiąt ludzi, stoi już w ryszunku do ostrej walki, reszta im asystuje biernie, lub bezsilnie walczy z popularnym prądem, który nie walczy, czy później znowu wszystko porwie w szalony huragan. Na takie zapowiedzi słyszymy tylko, że hr. Thun za trzy dni czy za tydzień wyciągnie ze znanej kieszeni angielskiego surduta cyrograf, odsyłający znowu parlament do domu, tym razem na dłużej.

Kazaliśmy zamileć krajowym potrzebom, interesom, postulatam — wobec ogromu interesów państwowych, a dziś znowu zanosi się na to, że te interesy trzeba będzie niebawem powierzyć życzliwości znanych dobrze z tej strony sfer centralnych. Uchwalamy rezolucye, uroczyste sumujemy się, że eksperymetów nie chcemy, politykę zamachową garstki waryatów reakcyjnych potępiliśmy z kretesem, w panowaniu półabsolutyzmu biurokratycznego i paragrafu czternastego uznaliśmy niebezpieczeństwo kraju — a zjechałszy się po miesiącu, na wstępie słyszymy, że się zanosi na panowanie czapki z bączkiem bez kontroli parlamentarnej, na półabsolutyzm paragrafu czternastego, na koncepcy rządowe rządu, w którym nas nie ma, w którym jednak są inni, których interesy patrzą całkiem w inną stronę.

Oto jest sytuacja wiedeńska. A w państwie dalsze postępy rozkładowe. Na południu budzi się zaledwie przygłuszona czy kupiona materyalnemi

koncesjami włoska irredenta, która podaje rękę opozycji niemieckiej. Na północy postępy radykalizmu narodowego. Co nowe uzupełniające wybory — to zwycięstwo niemieckich narodowców. Komenda przesuwa się od umiarkowańskich ku radykałom. Dodać do tego aberracye pruskie takiego, jak Schoenerer i agitacye przeciw katolicyzmowi. Oto jest rezultat „skruszenia Niemców“ — oto są nabytki autonomizacyjne, oto zdobycze krajowe! Tak wygląda państwo, którego zdrowie i potęga należą do programu naszej polityki.

Oczywiście, że wypadki węgierskie muszą wpłynąć niekorzystnie dla prawicy. Rozpoczęły się na Węgrzech układy i kompromisy olbrzymiej większości panującej z drobną mniejszością, które zasłaniają kapitulację. Nie dziw, że i w Austrii opozycja niemiecka nie myśli składać broni i nie złożyć jej.

Oto wrażenia wcale nie jednego skrzydła Koła polskiego, które dotąd nie zostało zwołane, chociaż wszystkie inne kluby już radzą. Koło zostanie zwołane oczywiście dopiero, jak się przewoźcy dowiedzą, gdzie należy, czego znowu wymaga od nas interes państwa.

A przecież w tem bezholowiu powszechnem Polacy nie stoją na ostatnim miejscu. Znaczącym, choć odosobnionym jest głos p. Madeyskiego, który wytworzył spokojną a tak trzeźwą swoją broszurę, zawierającą wytrawne myśli w sprawie narodowego problemu w Austrii, czytelnikom *Słowa Polskiego* dobrze znane, z wielką odwagą w wielkich ryśach naznaczył drogę rozwiązania. To dopiero wytyczna; do konkretnych postanowień daleko, ale wypowiedział nareszcie Polak słowo rozsądku jeszcze bardzo oględnie, może zanadto jeszcze akademicznie i w rękawiczkach, ale zrozumiał, co adraza. Potrzeba będzie niejedno powiedzieć jasniej, jednziej bardziej stanowczo. Ale jedno już jest całkiem jasne: niepożądane żadne panowanie liczebnej większości, jeżeli się nie znajdzie rozumna droga pacyfikacji narodów w Austrii. Austrija nie może być niemiecka, ale nie może być słowiańska. Autonomia byłaby pustym frazesem, gdyby się nie znalazło formuły dla tych wspólnych żądań państwowych, które są racją bytu tego państwa. Rola Polaków w Austrii, którzy nie są ani Czechami, ani Niemcami ale Polakami, nie jest być mamelukami i lejbwardyą każdego rządu, ale być sobą, pilnować interesu państwa i umieć go pogodzić z interesem własnego narodu i kraju.

Rada przemysłowa.

Przed paru dniami odbyła się w Wiedniu druga z rzędu sesja państwowej, przybocznej Rady przemysłowej. Zagaił ją minister handlu br. Dipauli, dłuższem, programowem przemówieniem, w którym wygłosił zapatrywania swe na handlowo-przemysłową politykę rządu. Program ten streszcza się w dogmatycznej formułce, że rząd nie jest powołany do bez-

pośredniej inicjatywy w dziedzinie przemysłu i handlu, tylko ma obowiązek popierać skutecznie wszelkie usiłowania prywatne. „Żaden rząd nie jest w stanie technicznie żyć w przemyśle i handel... Czem w rolnictwie słońce i rosa, tem w handlu i przemyśle jest silna, osobista inicjatywa kupca, twórcza praca rękodzielnika i fabrykanta.“ Więć — przedsiębiorczy, tęgi stan kupiecki i handlowy, a obok niego znowuż dzielna, ufna w własne siły, bystro patrząca w dal generacya rękodzielnicza i przemysłowa — jest koniecznym warunkiem zdrowego na tem polu postępu, poprawy stosunków obecnych, pod przeróżnymi względami nieznośnych.

Poglądom tym, ze stanowiska ściśle teoretycznego, nie wieleby można zarzucić. Z natury rzeczy wynika, że rząd sam ani fabryk na własną rękę zakładać, ani przedsiębiorstw handlowych tworzyć nie może, nikt też o to pretensyi do rządu mieć nie będzie. Inicjatywa jednak nie kończy się na bezpośrednim zakładaniu fabryk. Inicjatywą tak samo jest wyszukiwanie, wskazywanie, a nawet niekiedy stwarzanie warunków, sprzyjających powstaniu nowych gałęzi przemysłu lub rozwojowi tych, które wegetują — inicjatywą jest także budzenie ducha przedsiębiorczego w jednostkach czy grupach społecznych, które mieć go powinny, a tylko ujawnić go boją się czy wahają, wobec braku zachęty i poparcia. Od takiej zaś inicjatywy nie wolno z góry wymawiać się rządowi, któremu istotnie leży na sercu troska o ekonomiczne, handlowo-przemysłowe podniesienie państwa i jego części składowych.

Mniejsza zresztą o spór teoretyczny. Można by się obejść ostatecznie i bez takiej inicjatywy rządu, gdyby pięknym obietnicom „skutecznego popierania usiłowań prywatnych“ towarzyszyły równie piękne czyny. W Austrii jednak słowa same nawet ministeryalne przestały już popłacać. Wartość ich spadła przez częste a częste nadużywanie. Wszak frazes o popieraniu przemysłu i handlu mieli stale na ustach także poprzednicy br. Dipauliego, a przecież w rzeczywistości nie usunęli tym frazesem ani szykan podatkowych, ani krzywd, jakie wyrządza życiu przemysłowemu nie przystosowana do jego potrzeb polityka taryfowa, ani, co najważniejsza, nie wygnali nim z biur rządowych owego ducha biurokratyzmu administracyjnego, który — jak zmora nieszczęsna — wszelką inicjatywę prywatną łamie, zabija i niszczy, wszelkiemu postępowi staje zaporą. Br. Dipauli jest smac ministrem odważnym, bo przyrzeka i tej hydrze leć urwać, wygłaszając zdanie, że gdzie idzie o interes przemysłu i handlu, tam względy biurokratyczne muszą się interesowi temu podporządkować. Słowa te, jeśli je dyktowała szczerość, — można z zadowoleniem powitać, jako pewnego rodzaju muzykę przyszłości — oby jak najbliższej, — rzeczywistość dotąd im przeczy i nie zbyt optymistycznie nastraja. Tyle pod względem zasadniczym.

Mówiąc o eksporcie, minister handlu zwrócił także uwagę na to, że obok dalekich zamorskich miejsc zbytu i targ wewnętrzny państwowy w nieje-

tatka kronikarska, którą interpretowano przy pomocy krytyki filologicznej.

Dziś Herodot, Liwiusz, Thukidides nie są naszymi przewodnikami w historii. Dziś sztuka garbarska, obrazy, posągi, napisy na pomnikach lub grobowcach, architektura a nawet sam alfabet służą nam za źródła do dziejów. Czasem zwykły pieniądz wykopany z ziemi podaje nam głośno wieść o istnieniu całego państwa, nad którego przeszłością dotychczas panowało głuche milczenie. Czasem znów gra lub zabawa wśród dzieci (cetno i licho) odkrywa nam rąbek z zasłony, otaczającej pierwsze mgławicowe pojęcia religijne naszych przodków. Nawet ziemia, nazwy miejscowości na niej spotykane, forma wsi, ukształtowanie granic, są dzisiaj dla nas żywym świadectwem minionego życia a przez to samo stają się źródłem dziejowem.

Słowem, pojęcie źródła historycznego rozszerzyło się dzisiaj do możliwych granic. Nikt nie jest w stanie powiedzieć: „o tem nie wiemy nic i nie dowiemy się nigdy“. Przeciwnie, zakres i sfera badania naszej nauki, jak i każdej innej, sięga w dal bez kresu i granic.

To rozszerzenie widnokręgu naszej nauki dokonało się dzięki postępowi metod badania.

Ranke na początku XIX w. wskazał historykom na archiwę, jako skarbnicę nieocenionych świadectw życia minionego. Dziś nie ma historyka, zwłaszcza do nowszych czasów, któryby nie potrafił i nie chciał stamtąd czerpać materiałów, będących nie-raz kluczem do odcyfrowania najtajniejszych głębi duszy ludzkiej, wszystkich jej pobudek i motywów, słowem

skrytych sprężyn działania. Lecz nie tylko archiwa polityczne dla spraw państwowych stały się dzisiaj dla nas terenem studyów. Równy, jeżeli nie większy interes budzą w nas archiwa sądowe (grodzkie i ziemskie) archiwa miejskie, familijne a nawet archiwa map dawnych (katastralne), które zapoznają nas z życiem społecznem i kulturalnem minionej doby.

Jeśli trzeba było szukać nazwy dla dzisiejszego kierunku badań historycznych, to najwłaściwiej dałoby się je scharakteryzować, jako badania archiwalne.

Ten sam przewrót, co archiwa w zakresie nowszych czasów, wywołały na polu starożytności — inskrypcye.

Setki ich, niemal tysiące, z dniem każdym wydobywane są na światło dzienne.

Historycy czasów starożytnych wyzwolili się dzięki nim z powijaków metody filologicznej i za sprawą Mommsena i Niebuhr'a przekształcili cały nasz pogląd na historję starożytnego wschodu, Greków i Rzymian.

Wreszcie i ludy najmłodsze, tworzące współczesne społeczeństwa w Europie, doczekały się wyświeślenia ich genezy, pierwszego osiedlenia i związanego z niem początku życia kulturalnego i społecznego.

I tutaj postęp wiedzy naszej dokonał się przy pomocy nowej metody nauki, zwłaszcza metody retrospektywnej, która przyjmuje za zasadę cofanie się w badaniach wstecz od rzeczy bardziej znanych do mniej albo wcale nieznanych.

1 O socyologicznem traktowaniu dziejów

Dwie są dzwignie postępu w każdej nauce: jedna to gromadzenie faktów, druga to poszukiwanie metod, czyli nowych dróg badania naukowego.

O ile pierwszy ten rodzaj pracy jest rzeczą łatwą i będącą stale na porządku dziennym, o tyle drugi dokonywa się wolno i stopniowo z biegiem czasu. Postęp więc nauki na polu świeżo odkrytych faktów nie jest współmierny z postępowem dróg, czyli metod badania.

Póki możemy liczyć na pewien plan w pracy naukowej, posługujemy się bez przestanku tymi samymi środkami naukowymi. Aż wreszcie przyjdzie chwila, gdy teren pracy zostanie wyczerpany, nakład wysiłków nie wraca się już w postaci rezultatu, zdobyczy naukowych. Wtedy w umyśle genialnym zrodzi się nowy pomysł, nowa idea w postaci nowej metody nauki. Metoda ta albo otwiera przed naszymi oczyma całkiem nieznane dotąd pokłady i zasoby prawdy, albo każe się wracać i lepszymi środkami technicznymi opracowywać dawno już opuszczone, ale nie należycie wyzyskane tereny nauki.

Tymi drogami kroczy duch ludzki do poznania prawdy. Taki też i nie inny był postęp wiedzy historycznej.

Historja czerpie swe wiadomości czyli fakta ze źródeł.

Był czas nawet długi, kiedy źródłem nazywała się jakaś wiadomość piśmienna — czasem luźna no-

dnym jeszcze kierunku może i powinien być przez produkcję przemysłową wyzyskany. Nie należy się przytem niepokoić chwiejnością, a nawet biernością państwowego bilansu handlowego. Jest to objaw do pewnego stopnia naturalny, z rozwojem przemysłu związany. „Habet Austrii“ tworzą dwie wielkie, lubo niepewne pozycje: bydlę i zboże, *debet* musi wykazywać zwiększenie importu surowca, równoległe z wzmaganiem się i rozszerzaniem produkcji przemysłowej“.

Ze spraw, przemysł rękodzielniczy obchodzić, a które mają być już niebawem załatwione, wymienił minister: uregulowanie dostaw licytacyjnych, ustawę o kotłach parowych i t. p.

Z porządku dziennego omawiała rada dwie tylko kwestye: organizację eksportu i reformę ustawodawstwa akcyjnego; każda z nich wszakże była przedmiotem obszernej, wyczerpującej dyskusyi.

Referent pierwszej p. Hallwiche wskazał na hiperprodukcję przemysłową, jako główną przyczynę mizeryi przemysłowo-handlowej w Austrii. Otwarcie nowych dróg zbytu i nowych targów, leży zarówno w interesie kupiectwa, jak przemysłu wielkiego i drobnego. Zdaniem mowcy jednak kupiectwo austriackie w dzisiejszym stanie, i co do liczby i pod względem jakościowym nie dorosło jeszcze wielkim zadaniom eksportu. Przemysłowice u nas musi być najczęściej sam sobie kupcem, handel pośredni przedstawia rozmaite braki, które usunąć musi gruntowna organizacja. Ostatecznie zalecił referent utworzenie wielkiej, znacznym kapitałem wyposażonej instytucyi bankowej, eksportowej, która nie ograniczałaby się popieraniem handlu gotowych wyrobów przemysłowych, lecz musiałaby także objąć na targu światowym zastępstwo wszelkich, do konkurencyjnej sprzedaży nadających się artykułów produkcji rolniczej, leśnej i górniczej.

Po licznych przemówieniach przyjęto jednogłośnie wnioski referenta, a wraz z nimi rezolucję, wzywającą rząd, aby konsulatami, przynajmniej tym, które mają siedzibę w głównych miastach handlowych, przydzielał osobnych urzędników, pod względem kupieckim i technicznym należycie wykształconych.

W odpowiedzi na znany kwestyonaż rządowy, dotyczący reformy ustawy o spółkach akcyjnych, Rada powzięła uchwały, na ogół zgodne z powszechną w tej mierze opinią, oświadczając się za zniesieniem systemu koncesyjnego, a wprowadzeniem przepisów normatywnych, zaostrożeniem odpowiedzialności cywilnej i karnej czynników, sprawami towarzystw zarządzających itp. W dyskusyi podnosiły się z wszystkich stron skargi na niesprawiedliwie wysokie opodatkowanie spółek akcyjnych. Ilustrowano te żale szeregiem drastycznych przykładów. Niektórzy mowcy żądali większych ulg podatkowych dla akcyjnych spółek produkcyjnych i dla spółek komandytowych na akcje, przypisując, zwłaszcza tej ostatniej kategorii Towarzystw, wbrew stosunkom faktycznym, szczególnie pomyślne warunki żywotności i rozwoju. Rada uchwaliła w końcu rezolucję, w której wyraża opinię, że utrzymanie nadal dotychczasowego opodatkowania towarzystw akcyjnych jest szkodliwe, przez to powiem zniechęca się kapitały do zakładania przedsiębiorstw przemysłowych w kraju i wypłasza się je za granicę, gdzie lżej opodatkowane przedsiębiorstwa korzystniejszą zapewniają lokację.

Według zapewnienia ministra handlu Rada przemysłowa ma być wkrótce znowu zwołana, a przedmiotem obrad będą sprawy następujące:

1) projekt ustawy o ochronie przeciw jakościowemu i ilościowemu ukrócaniu wartości towarów w obrocie handlowym;

2) referat o kartelach, — dalej wnioski zamostne, dotyczące:

Aby zrozumieć, na czem polega ta metoda, wyświetlijmy jej zastosowanie w nauce.

Czerpiemy przykład z epokowego dzieła prof. Wojciechowskiego „Chrobaey“.

Metoda retrospektywna w odniesieniu do nazw miejscowości przyjmuje, jako założenie, iż w nazwach tych streszcza się historia narodu, jak w warstwach geologicznych historia ziemi.

Bierzemy pewną jednostkę terytorjalną — a więc w danym przykładzie parafię gręboszowską w okręgu tarnowskim. W nazwach 15 wsi w parafii tej położonych, wyraża się kolejność ich założenia tudzież cała historia danej miejscowości.

I tak Uście jezuckie (nazwa jednej wsi), mówi prof. Wojciechowski, przypomina w. XVII. i przemysłną ekonomię zakonu Jezuitów, Wola i Wola Żelechowska przenoszą nas w średnie wieki, w epokę gospodarstwa Kazimierzowego; w tychże czasach powstały zapewne dwie wsie (Zalipie i Zawierzbie), których nazwy wskazują, że je pracowita ręka założyła wśród leśnych pustkowi. Do nich też należą Biskupice, która to nazwa oznacza ludzi własnych (poddanych) biskupa, Gręboszów, Borus i Koziół sięgają dawniejszych czasów zakładania wsi, których nazwy poszły od imion własnych ich właścicieli (Grębosza, Borusa i Kozła). Najstarsze wsie to Biełniszowice, Pałuszycie i Hubenice. Były to trzy rodziny, z których każda założyła swoją wieś. Przed nimi

3) sprawy restytucyi cłowej dla wytworów na pół gotowych;

4) wpływu frachtów lądowych i morskich na rozwój ruchu przemysłowego i eksportu;

5) ulg rozmaitych dla przemysłu słodowego;

6) zniesienia, a względnie zniżenia cła przywozowego na żelazo, oraz na półfabrykaty żelazne i stalowe.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 17 stycznia.

(Dwa zgromadzenia. — Międzynarodowy obchód Mickiewiczowski.)

W ubiegłą niedzielę odbyło się w stolicy państwa kilka zgromadzeń rozmaitych odcieni politycznych i różnej narodowości. Najoryginalniejszym z nich było zebranie radykałów niemieckich, odbyte w 5 obwodzie miasta. Hasło i temat rozprawy było: *Los von Rom!* Udział w zebraniu naturalnie brali przywódcy partii prusofilskiej, posłowie do Rady państwa Schoenerer, Wolf i Iro, których też wybrano na przewodniczących. Zgromadzenie zganił Schoenerer, podając powody zebrania i wydał owe hasło zerwania z Rzymem. Piorunował gwałtownie na tych, którzy mimo, że są Niemcami, nie patriotycznie czują i łączą się z wrogami narodowości przeciw własnemu narodowi (głosy: *Pfui! Peral Katholische Volkspartei*). Następnie bez żadnego motywowania zaproponował gromadne wystąpienie z rzymsko-katolickiego kościoła, aby w ten sposób przeciw Rzymowi i jego polityce zaprotestować. Przybyli z Czech dr. Eisenkolb popierał ten wniosek i proponował między ludem niemieckim rozrzuć kartki, które ci, co się zgadzają na przejście na protestantyzm mają wypełnić swem nazwiskiem i mieszkaniem, a następnie odsyłać Schoenererowi.

Gdy liczba zgłoszeń osiągnęła 10.000, ogłoszone ma być gromadne przejście na protestantyzm. Między zebranymi znalazło się zaraz wielu zwolenników tego projektu, który przyjęto z okrzykami „Heil!“ Tu jednak nastąpił niespodziewany koniec tego ciekawego zebrania, bo wkroczył na salę komisarz policyjny, zażądał od przewodniczącego Schoenerera zamknięcia zebrania, a gdy ten nie chciał tego uczynić rozwiązał urzędownie zgromadzenie na podstawie §. 2., bo zebranie było poprzednio ogłoszone w dziennikach, a miało się odbyć tylko za zaproszeniami. Przy odśpiewaniu *Wacht am Rhein* powoli opróżniła się sala, przyczem asystowała licznie straż policyjna. Przeważna część osób wraz z przywódcami i wielu damami udała się do „Pschorbräu“, gdzie przy kufiach piwa (bo to jest konieczne) politykowano dalej.

Drugie zgromadzenie odbyło się w restauracyi Swobody w Praterze, gdzie licznie zebrani Czesi uchwalili protest przeciw *lew Kolisko*, t. j. wniosek dra Kolisko w Sejmie dolno-aust. przeciw pozwoleniu zakładania szkół czeskich. Protesty tego rodzaju uchwalali już Czesi wiedeńscy kilkanaście razy, co jednak dotychczas nie przyniosło dodatniego skutku. Po zebraniu starali się manifestanci udać przed ratusz, jednak po drodze zostali przez policję rozproszeni.

Stolica naddunajska uczei setną rocznicę urodzin naszego wieszcza Adama uroczystym wieczorem *Internationale Fest-Akademie*, który odbędzie się dnia 23-go b. m. w sali stow. kupieckiego. Jak nazwa wieczoru wskazuje, ma być to wieczór międzynarodowy, a udział w koncercie przyrzekły doborowe siły artystyczne. Uroczystość odbędzie się tylko dla osób proszonych, bez wstępu płatnego. Chociaż nie znany jest publicznie komitet urządzający, spodzie-

całą tę okolicę zajmowała prawdopodobnie ludność ruchoma (Chrobaey str. 182—183).

To jeden rodzaj badania retrospektywnego, metoda etymologiczno-historyczna badania czasu.

Istnieje jeszcze drugi u nas dotąd nie użytkowany. Jestto metoda badań map i to nie tylko geograficznych o najniższej przedziale, ale także katastralnych.

Założenie tego sposobu badania jest nadzwyczaj proste.

Ziemia i w ogólności stosunki agrarne odznaczają się większą trwałością i niezmiennością, aniżeli jakiegokolwiek inne. Pierwotne osiedlenie do dziś dnia zachowało swoje cechy niezmiennie w formie miast, wsi, pól uprawnych, lasów, tudzież nieużytków. Dopiero w nowszych czasach wielka własność ziemiska poczęła niszczyć drobną i wehlaniać ją w siebie dla swych celów. Jeszcze jednak dzisiaj da się z formy i kształtu wsi oraz ról, z linii granicznych, tudzież kierunku i rozkładu dróg zrekonstruować wieś pierwotną taką, jaka była po raz pierwszy założona.

Za tą wskazówką poszli Hanssen, Meitzen, Lamprecht, Seeborn i inni.

Okazało się naprzód, iż wieś germańska składa się z masy skupionych zagrod, z ulicą krzywo lub zygzakowato biegnącą, z nieregularnych kawałków roli, do których zazwyczaj nie ma drogi, ani żadnego innego dostępu. Jedna tylko rzecz w tym

wać się należy, że obchód ten wypadnie godnie i przyczyni się do chwały narodu naszego — o czem nie omieszkam szczegółowo donieść. W. Kr.

Rosya, Afganistan a Anglia.

Wiadomo powszechnie, że w razie wojennego starcia między Rosją a Anglią — Rosya ze swych turkestańskich posiadłości w środkowej Azji spróbuje uczynić dywersję w stronę Indyi angielskich. Między tym Turkestanem a Indyami leży jednak udzielne państwo Afganistanu, którego panujący emir Abdurrahman opiece angielskiej swój tron zawdzięcza.

Rosya — jak wiadomo — pobudowała już w Turkestanie koleje żelazne i posunęła je na sześć mil ku granicy afgańskiej. Te koleje mają oczywiście strategiczne znaczenie. Ale dywersja ewentualna w stronę Indyi mogłaby być groźną dla Anglii tylko wtedy, gdyby panujący w Afganistanie nie tylko nie bronił Rosyi drogi przez kraj, ale ją nawet popierał. Dlatego Anglia nie szczędziła nigdy starań, aby emira mieć po swojej stronie.

Jednak w tych zabiegach o jego przyjaźń ubiegła Anglię Rosya. Wiadomość taka wielce sensacyjna, a dla Anglii bardzo niemiła, rozeszła się z Petersburga i doszła przez Paryż do Londynu. Wiadomość ta głosi, że między Rosją a Afganistanem zawarto przymierze, podpisane dnia 3 b. m.

Przed zawarciem tego przymierza emir Abdurrahman oznajmił swemu narodowi, że każdy panujący ma prawo dla obrony swego kraju postępować według swego mniemania i jeżeli ma sposobność wysłuchać swoim sąsiadom usługę, to może stać się ich sprzymierzeńcem i dobrodziejem. Dalej donosi emir, że „biały car“ buduje kolej nad rzeką Kusk, że ta kolej przejdzie przez część Afganistanu i będzie dla kraju pożyteczną. „Nie słuchajmy — tak ostrzega emir w swojej odezwie — niektórych nieżyczliwych cudzoziemców, którzy zwykle rozsiewają oszczerstwa, lecz bądźmy przyjaciółmi Rosyan i ich cara“.

Emir pobierał dotąd stale wysokie zasilki od Anglii i uchodził za sprzymierzeńca, na którego można było liczyć. Jeżeli sprawdzi się ta wiadomość o przymierzu i o przerzuceniu się emira na stronę Rosyi, będzie to dla Anglii niemałą klęską, która zrównoważy korzyści odniesione przez nią nad Nilem i w Chinach.

Emir Abdurrahman jest teraz ciężko chory. W razie jego śmierci przyjdzie w Afganistanie do zatargów o tron. Emir przeznaczył na tron swego najstarszego syna, ale terazniejsza młoda żona Emira pragnie osadzić na nim swego syna, a ma ona wiele wpływu. Oprócz nich żyje w Samarkandzie pod panowaniem rosyjskiem inny pretendent do tronu, brat emira, twierdzący o sobie, że ma lepsze prawo. Z możliwych zaburzeń wewnętrznych może tam Rosya wygodnie skorzystać na podstawie tego przymierza.

Przewidując zamieszki i wtrącanie się do nich Rosyi, dzienniki angielskie radzą wystąpić energicznie, wstrzymać wszelkie zasilki pieniężne, wypłacone emirowi, zerwać z nim wszelkie stosunki i stanąć zawczasu w obronie własnych interesów z Rosją czynnie wystąpi. Rady te dają dzienniki z zastrzeżeniem, jeżeli wiadomość o przymierzu okaże się prawdziwą.

Ameryka a Filipiny.

Według traktatu pokoju, Hiszpania odstępuje Ameryce Filipiny. Nie określono tam bynajmniej

chaosie jest uderzająca. Oto liczba parcel w każdym kawalku roli jest zawsze ta sama i ściśle odpowiada liczbie zagrod.

Z tego wyprowadzono cały ustrój społeczny i gospodarczy pierwotnych germanów. Mianowicie przekonano się, iż podstawą tego ustroju był pan, idealna jednostka, zapewniająca każdej rodzinie jednakowy udział we wszystkich różnowartościowych częstkach ziemi, — a dalej jeszcze w wspólnym państwie (almondzie), tudzież marce, terenie pogranicznym między sąsiednimi wsiami.

Brak całkowity między granicznymi i dojazdu do poszczególnych kawalków roli wytłómaczono przymusową uprawą ziemi. Nikt nie mógł zaczynać na własną rękę ani orki, ani siejby, ani żniwa. Wszystkie prace na roli dokonywały się o jednym i tym samym czasie na wszystkich parcelach, aby jeden sąsiad drugiemu nie wyrządził jakiej szkody.

Inny wynik dało badanie ziemi w Anglii, Irlandyi i wogóle na gruncie pierwotnego osiedlenia ludów celtyckich. Tutaj natrafiono na jednostkę podziału terytorjalnego, stanowiącą podstawę osiedlenia t. zw. *townland* i jej części składowe *quarters*, oraz *tate*.

(C. d. n.),

Adam Szelągowski.

Na karnawał!

Materie na suknie damskie, halki i szale jedwabne, poleca najtaniej

M. LUDWIG

plac Maryacki 1. 8.

przyszłości Filipin, nie powiedziano, czy mają być zorganizowane jako osobna republika pod opieką Ameryki, czy stać się równorzędną częścią składową Stanów Zjednoczonych, czy też być nadal kolonią amerykańską, jak były pierwsi hiszpańską. Prezydent Mc-Kinley, dążący do zaborów, ułożył dotąd wszystko tak, aby Filipiny były nadal kolonią, którą Amerykanie mają wyzyskiwać, zamiast Hiszpanów.

Przeciw takiemu zarządzeniu oświadczają się coraz częściej członkowie senatu i twierdzą wyraźnie, że taki zabór obcych krajów nie zgadza się z konstytucją amerykańską, że jest bezprawny, że zatem Filipiny powinny być uznane za odrębną niezależną republikę.

Tego domagają się krajowcy i szykują się nawet do walki z Amerykanami. Ci posiadają dotąd tylko wąski skrawek ziemi nad zatoką Manilską, reszta wyspy Luzon jest w rękach krajowców. Wyspa Paney, gdzie jest miasto stołeczne Iloilo jest również w rękach krajowców, na innych wyspach jest tak samo, — tylko na wyspie Mindanao pozostali jeszcze Hiszpanie i to na wyraźną prośbę rządu amerykańskiego. Gdyby Hiszpanie z tej wyspy ustąpili, krajowcy zorganizowaliby się bezzwłocznie po swojemu i poddaliby się rządowi, jaki zorganizował Aguinaldo, nie oglądając się wcale na Amerykę.

Taki stan rzeczy sprawia Mc Kinleyowi wiele kłopotu, bo aby utrzymać panowanie Ameryki na Filipinach, trzeba licznego wojska, a na przesłanie go trzeba wiele czasu. Ale gorsza jest rzecz w tem, że grozi wojna z krajowcami, a przecież Ameryka nie wypowiedziała wojny krajowcom, przeciwnie rozpoczęła ją dla obrony krajowców i oswobodziwszy ich, powinna się cofnąć. Mc Kinley nie ma zatem żadnego słusznego powodu, ani podstawy konstytucyjnej do zaboru Filipin.

Przeciw zaborowi przemawia zresztą układ, jaki przed wojną został zawarty między Aguinaldem, którego rząd amerykański uznawał za pełnomocnego reprezentanta krajowców, a reprezentantami rządowymi Ameryki.

Układ ten dostał się teraz do wiadomości za pośrednictwem dziennika paryskiego *Temps*. Paragraf pierwszy tego układu mówi wyraźnie, że ma być ogłoszona niepodległość wysp Filipińskich. Według drugiego paragrafu forma rządu ma być republikańska, a dla wszystkich wysp ma być jeden rząd centralny. Rząd taki organizuje Aguinaldo prowizorycznie. Według trzeciego paragrafu ten rząd prowizoryczny uzna na początek pośrednictwo czyli interwencję komisarzy amerykańskiego i innych państw europejskich. Według czwartego paragrafu Ameryka ma prawo protektoratu nad Filipinami. Inne paragrafy zapowiadają, że przyszłe rządy oprą się na zasadzie wolności i równości obywatelskiej, bez różnicy pochodzenia i religii, na zasadzie wolności religii, stowarzyszeń, handlu, prasy i t. p.

Na podstawie tego układu Aguinaldo zorganizował rząd, który krajowcy dobrowolnie uznają. Co teraz pocnie Mc Kinley? Jak wybrnie z kłopotu? W zapędach swoich zaborecznych zaczyna się cofać powoli po części przez to, że oświadczył, iż dotąd o przyszłości wysp Filipińskich nie stanowczego nie postanowiono, po części przez to, że admirałowi Deweyowi i dwóm komendantom wojskowym na Filipinach polecił rozpatrzyć się w stosunkach i ułożyć propozycję co do organizacji rządu na Filipinach.

Opór krajowców na Filipinach przypisują Amerykanie radom i pomocy ze strony Niemiec, a nawet ze strony Anglii, którą podejrzewają o chęć zabrania tych wysp. Dzienniki angielskie wyrażają oburzenie z powodu takich podejrzeń, stają nawet w obronie Niemiec. W Anglii przechodzą do przekonania, że na przyjaźń Ameryki liczyć nie można, a starać się trzeba o przyjaźń z Niemcami.

Ze spraw miejskich.

(Fundacje dobroczynne pod zarządem gminy miasta Lwowa).

W jednym z poprzednich numerów naszego pisma podaliśmy zarys blisko ćwierćmilionowej fundacji ś. p. Stanisława Gosiewskiego, przeznaczonej w części na stypendya, a w części na zapomnienie ubogich bez utrzymania, która to fundacja niebawem doczeka się wprowadzenia jej w życie. Obok tego zapisu rozporządza nasza Rada miejska całym szeregiem innych fundacji, wyposażonych bardzo dobrze, o których jednak mało wie szersza publiczność. Ze względu na ogólny interes, podamy w treściwym zarysie historyę znaczących z tych zapisów i cele, na jakie zostały przeznaczone:

1. Fundacja ś. p. Łazarza dla starców i kalek obywateli miasta Lwowa i wdów po nich.

Początek tej fundacji sięga połowy zeszłego stulecia, a kapitał fundacyjny, który wynosi obecnie 209.796 zł. w papierach wartościowych powstał z różnych zapisów i darowizn. Obok gotówki posiada fundacja dwa majątki ziemskie Malechów i Skniów o przeciętnym rocznym dochodzie 3.750 zł., realność zapisaną zakładowi przez ś. p. Franciszka Bourlarda z rocznym dochodem przeciętnym 6.000 zł., realność

po ś. p. Sikorowej z dochodem 2.200 zł. i budynki własne na pomieszczenie 85 starców, których utrzymuje zupełnie. W zakładzie istnieje obszerna świątynia, w której służbę Bożą pełni osobny kapłan. Obok utrzymywania 85 prebendaryuszów w samym zakładzie, obdziela ta fundacja 43 ubogich ekstermistów stałą zapomogą po 6 zł. miesięcznie.

Prawo korzystania z dobrodziejstw tej fundacji przysługują tylko zaprzysięgłym mieszczanom miasta Lwowa albo ich wdowom, a o przyjęciu rozstrzyga osobna komisya, wybrana z każdorazowej Rady miejskiej.

2) Zakład dla nieuleczalnych im. małżonków Bilińskich.

Fundacja ta powstała w ostatnim dziesiątku lat ofiarnością jednego człowieka, ś. p. Antoniego Bilińskiego, właściciela dóbr ziemskich za kordonem, który po śmierci swej dożgonnej towarzyski spieniężył całe mienie i zakupiłszy kamienicę przy ulicy Krasickich osiadł na stałe we Lwowie.

Schorzały staruszek i przygnębiony tragicznym zgonem jedynej córki, osamotniony przez śmierć żony, wyposażył częścią majątku najbliższą rodzinę, a resztę około 360.000 zł. i kamienicę, którą zamieszkiwał, przeznaczył na ulżenie niedoli ludzkiej.

Całymi dniami przesiadywał na placu budowy pod rogatką Grodecką i z zadowoleniem przypatrywał się rosnącemu gmachowi, który miał przyjąć w swoje mury najbiedniejszych, bo pozbawionych nie tylko utrzymania ale i możliwości zapracowania na kawałek chleba, w skutek nieuleczalnych chorób.

Zakład ten oddany w zarząd gminie miasta Lwowa utrzymuje 46 prebendaryuszów z różnych sfer towarzyskich, oprócz tego przyjmuje samopłacących chorych, którzy doznają tam starannej opieki pod nadzorem sióstr miłosierdzia i stale ordynującego lekarza.

3) Fundacja Franciszka Blanka.

Zapisem z dnia 16 października 1874 przeznaczył ś. p. Franciszek Blank kapitał wynoszący obecnie 54.569 zł. na cztery stałe roczne zapomogi dla ubogich czeladników religii chrześcijańskiej wszystkich trzech obrządków, które mają być rozdzielane przez losowanie.

Wprawdzie testator umarł przed 25 laty, ale fundusz zapomogowy był obciążony dożywotnim pożytkiem na rzecz jednej legataryuszki i dopiero po jej śmierci tj. w roku 1888 można było przystąpić do wprowadzenia fundacji w życie. Reskryptem namiestnictwa z grudnia 1898 została fundacja ostatecznie zatwierdzona i już w bieżącym roku odbędzie się pierwsze losowanie czterech zapomóg.

(C. d. n.).

Z teatru.

(„Cyrano de Bergerac“, romantyczna komedia Edm. Rostanda w 5 aktach. Przekład Jana Kasprowicza).

(II.) „Cyrano de Bergerac“ jest, jak już zauważyliśmy, stekiem sprzeczności — na pozór przynajmniej. Ten gwałtownik, zabijający na oczekaniu każdego, kto mu nastąpi na odcisk, bywa jednak dziwnie miłym, gdy go coś chwyci za serce. Uczuciom swoim pozwala brykać, jak im się podoba, jeśli sam chce tego; ale też umie je zamknąć, jak świętą księgę, siedmiu pieczęciami, skoro mu to nakaze wewnętrzny impuls. Nie tylko zresztą jako charakter, lecz także jako umysł przedstawia się Cyrano w coraz innym świetle. Drobnotka dla niego rzucić się z wyżyn filozofii na grunt jowialności, tak, jak bez trudu umie spaść w danej chwili z księżycy plackiem pod stopy hrabiego de Guiche.

A jednak mimo to wszystko, jest Cyrano postacią jednolitą i Rostand tem właśnie między innymi dowiódł prawdziwego mistrzostwa, że pokazał nam w owym bohaterze, jak różnorodne czynniki składają się na duchową fizyognomię człowieka, jeśli jego „ja“ może rozrastać się swobodnie, żadnej z swych wrodzonych sił i zdolności nie przytłumiając.

Łatwo pojąć, że przedstawianie takiej postaci wymaga także wielostronnego talentu aktorskiego. P. Chmieliński staje na wyżynie w rolach o bogatym podkładzie refleksyj. Posiada on zresztą wiele zalet, które w każdej roli pozwalają mu okazać się pożytecznym. Wysoka inteligencja trzyma go zawsze w granicach miary artystycznej, a intuicja dozwala z niezwykłą finezyą odtwarzać najskrytsze dusz i serce drgnięcia. Dzięki temu Chmieliński strzeże się szczególnie od maniery; każdej postaci daje właściwe zabarwienie, z każdej nowej roli wydobywa nowe efekty. Ma przytem jedną wielką zaletę, nie dość cenioną wśród młodego pokolenia artystów: wyrazisty, zawsze poprawny i zaokrąglony sposób wygłaszania, pasujący go poza sceną na znakomitego deklamatora.

Z krótkiej tej charakterystyki wysnuje się snąc każdy, które ustępy Cyrana wypadły u p. Chmielińskiego najświetniej. Pojedynki z akompaniamentem balady (w akcie I.), scena hamowania się wobec wyzywających uwag Chrystiana (w akcie II.), zagadywanie de Guiche'a (w akcie III.), prezentacja kadetów (w akcie IV.), wreszcie cały akt V. to były istotnie prawdziwe perły w długim łańcuchu scen, przez które przesuwają się postaci Cyrana-Chmielińskiego.

Ale artysta przewyższył jeszcze nasze oczekiwania, zdobywając się na brawurę, bez której bohater Rostanda byłby kreacją niepełną. Tylko, że tu już odezuwało się pracę — były chwile, pod koniec zwłaszcza aktu IV, gdy byliśmy już w obawie, że artyście odmówią posłuszeństwa siły fizyczne. Bo też rola Cyrana mogłaby je wyczerpać, tak jest forsowną.

Być może zresztą, że podczas premiery artysta nastroił swą brawurę niepotrzebnie do zbyt wysokiego tonu, nie rachując się z siłami; zauważono też istotnie wczoraj, że zamaszystość jego Cyrana miała już więcej swobody i nie chcemy bynajmniej sprzeczać się z tymi, którzy mniemają, że w dalszych przedstawieniach piękno wysiłku zniknie z niej zupełnie.

Zalutwiwszy się z Cyraniem, o reszcie artystów nie wiele będziemy mieli do powiedzenia, nie przeto, jakoby gra ich niegodną była tego, jeno z tej prostej przyczyny, że — jak już wczoraj zaznaczyliśmy — służą one jakby za akcesorya olbrzymiej postaci zaważyckiego Gaskończyka.

Nawet wdzięk ślicznie, ale szkicowo narysowanej Roksany usuwa się wobec niego na dalekie plany. Tę młodą damę, mimo przesady, cechującej wszystkie „Precieuses“, dostępną głębokim i naprawdę gorącym uczuciom, przedstawiła nam p. Stachowicz z całym, właściwym jej wdziękiem. Rola ta zresztą nie daje zbyt wielkiego pola do popisu. Po za sceną balonową i wizytą w obozie, Roksana mało budzi zainteresowania. Nawet w akcie piątym, w którym niemal od początku do końca pozostaje ona na scenie, prawie zapominamy o niej, tak nas przykuwa do siebie Cyrano. Ale p. Stachowiczowa nie dała się przyćmić, najlepszym dowodem oklaski, jakimi ją darzono.

Prawdziwie poetycznym w swej nawpół pacholejącej miękkości jest Chrystian z uczuciem szczerem wkrzeszonym przed oczyma widzów przez p. Wostrowskiego.

Klasyczny z swą wyniosłością typ de Guiche'a dał nam p. Hierowski; zabawną figurę paszety Raguene opromienił rzewnym nieraz, a zawsze naturalnym humorem p. Feldman. Jako Le Bret wybornie spisał się p. Wysocki, a p. Jaworski z dobrym zrozumieniem odtworzył postać kapitana Carbon de Castel-Jaloux. Zasługuje też na wymienienie doskonały Lignière p. Walewskiego.

Z artystek przedewszystkiem p. Gostyńskiej dank się należy, za wzorową duennę. Stylową matką Małgorzaty była p. Cichocka. Zwróciła też na siebie uwagę siostra Marta (p. Nałęcz) i siostra Klara (p. Jastrzębiec).

Sceny tłumne nie ze wszystkiem dopisały. Akt pierwszy udał się i pod tym względem nie źle, natomiast ozwały (walka) wypadł na premierze fatalnie. Wczoraj było już znacznie lepiej i niezawodnie każde dalsze przedstawienie zaznaczy się pod tym względem postępem.

Specjalnie sporządzone dekoracje i bogate stylowe kostiumy stanowią bardzo pożądaną malowniczą okrasę znakomitego dzieła.

Publiczność dopiero wczoraj rozgrzała się na dobre. Artyści zbierają suto żniwo oklasków. Naturalnie lwią część ich zgarbia p. Chmieliński. (str).

Od administracji.

Czas odnowić przedpłatę.

Warunki prenumeraty w nagłówku.

Wszyscy nowoprzystępujący prenumeratorzy otrzymują „Noworocznik Słowa Polskiego“ bezpłatnie.

Prenumeratory *Słowa Polskiego* mają jedynie prawo otrzymać po zniżonej cenie ilustrowany „**Tygodnik Polski**“ wraz z dodatkiem **najnowszych mód paryskich**.

Tygodnik Polski wychodzi w Warszawie i bogactwem ilustracji i utworów literackich pierwszych naszych pisarzy, zdobył sobie pierwszorzędne stanowisko.

Cena *Tygodnika Polskiego* wraz z dodatkiem najnowszych mód paryskich wynosi dla prenumeratorów *Słowa Polskiego*

we Lwowie i Krakowie:		na prowincyi:	
rocznie	8 zł. — ct.	rocznie	10 zł. — ct.
półrocznie	4 „ — „	półrocznie	5 „ — „
kwartalnie	2 „ — „	kwartalnie	2 „ 50 „
miesięcznie	— „ 70 „	miesięcznie	— „ 90 „

Kronika miejscowa.

Lwów, 18 stycznia.

Jutro:

- 19 stycznia. Czwartek, Ferdynanda.
- Wschód słońca o godzinie 7 minut 50, zachód o godz. 4 minut 33.
- W Kole literacko-artystycznym wieczór z tańcami.
- O godzinie 6 wieczorem posiedzenie Rady miejskiej.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Cyrano de Bergerac“.

Na karnawał!

Kwiaty, pióra, gazy, koronki, rękawiczki wachlarze w wielkim wyborze, poleca

MIKOŁAJ LUDWIG

we Lwowie, plac Maryacki 6.
(obok hotelu francuskiego).

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 19. i w piątek 20. stycznia. Na porządku dziennym między innemi: Uchwała druga o dodatkach do podatków na rok 1899. Zatwierdzenie kosztorysu szkoły św. Marcina. Regulamin wykonywania opieki nad ubogimi we Lwowie. Podanie Towarzystwa muzycznego o grunt pod budowę własnego gmachu. Sprawa kolei Lwów—Winniki i cały szereg spraw pomniejszych.

Deputacya Stow. „Samopomoc” egzekutorów podatkowych składająca się z przew. K. Quirinięgo, sekr. K. Biskupa, delegatów: J. Michlewskiego i E. Koeka, wręczyła album, z okazji zaślubin, swemu protektorowi dr. Witoldowi Korytowskiemu. W gorących wyrazach przemówił przew. Stow. do prezydenta, który przyjmując ten upominek, życzliwie podziękował i przyrzekł i nadal popierać rozwój stowarzyszenia, wręczając na cel stowarzyszenia 150 zł. na ręce przewodniczącego, a zarazem oświadczył, że artystycznie wykonany dar ofiarowuje dla muzeum miasta Lwowa i polecił, ażeby deputacya wręczyła go prezydentowi miasta p. Małachowskiemu. Deputacya udała się do prezydenta miasta, który, podziękowawszy serdecznie, przyjął ofiarowany dar, zapewniając, że pamiątka ta pozostanie w przechowaniu w muzeum m. Lwowa.

Rzadka uroczystość. Dnia 21 bm. odbędzie się o godz. 9 rano w kościele parafialnym św. Anny rzadka uroczystość ślubu złotego p. Ludwika Solkiego, emeryt. urzędnika kolei państw. i Anny z domu Marschall.

Jubilat pochodzi ze starej rodziny mieszczańskiej lwowskiej. Jego pradziad, Marcin Solski, w roku 1760 był rajcą lwowskim. On to darował miastu plac, przed jego realnością leżący, zwany placem Solskich, później użyty na zbożową targowicę.

Bezpieczeństwo we Lwowie. Mieszkańcy ulicy Długosza uskarżają się, iż na pozbawionej kompletnie opieki policyjnej ulicy tej, leżącej prawie w śródmieściu, zbierają się od kilku tygodni gromady niedorostków, które napastują działwę, wracającą w południe ze szkoły. Z okrzykiem „szkolarze”, pędzą za dziećmi, rzucając kamieniami.

Jednego z chłopców skaleczyli urwisie kamieniem w głowę, tak, że musiano wzywać pomocy lekarskiej.

Katowanie koni. Odnośnie do naszej notatki o maltretowaniu koni przy budowie szkoły kadetów, dowiadujemy się ze strony Towarzystwa ochrony zwierząt, że już kilkakrotnie interweniowało w tym względzie, a nawet uwiadomiło dyrekcję policyi o tem, lecz dotychczas nadaremnie. Sekretarzowi towarzystwa oświadczyli sami nadzorca, że dostęp jest teraz niemożliwy, że nawet dwie pary koni do fury piasku zaprzęgnięte, nie mogą jej wśród olbrzymiego rozkopu uciągnąć i że jedyną radą jest na to powstrzymanie na ten czas wszelkiego dowozu. Sekretarz Towarzystwa odniósł się z tą sprawą teraz do Magistratu. Ciekawimy, czy ten nareszcie położy kres temu wszystkiemu.

Kronika krajowa.

Bezkarność. Posłowie Danielak, Szponder i towarzysze wnieśli w Radzie państwa interpelację, w sprawie zbrodni morderstwa, popełnionej jeszcze w styczniu 1898 r., a dotychczas bezkarnej. Według interpelantów rzecz miała się, jak następuje:

„Późnym wieczorem w dniu 1 stycznia 1898 r. podczas kłótni, powstałej pomiędzy kilku żołnierzami i żydami w szynku Klausnera na Zahubińcu pod Nowym Sączem, jeden z żołnierzy rzucił żydowi Bernfeldowi Schei czapkę z głowy. Ta zniewaga pobudziła całe grono żydów, znajdujących się wówczas w szynku, do wywarcia strasznej zemsty na żołnierzach. Rzucili się na nich i kaprala Wojciecha Gąsienicę ciężko poranili, rzucili w rów, a frajtra Stepkowicza zamordowali. Zbrodni tej dokonali wspólnie żydzi: Pęcak Idel, Zorn Izaak, Hellsinger Izaak Dawid, Bernfeld Schaja, Abraham Buchsbaum, nadto Jan Mieszkowski i Gustaw Olszowy. Wysłana na miejsce zbrodni patrol wojskowa i komisya wojskowo-lekarska skonstatowały śmierć jednego żołnierza i ciężkie pobicie drugiego; Stepkowicza przeniesiono natychmiast do kosztłej szpitala wojskowego, a Gąsienicę umieszczono w szpitalu. Żandarmerya zaś po zbadaniu sprawy na miejscu aresztowała sześciu oprócz Buchsbauma, który zdołał uknąć. Sprawozdanie żandarmerji złożone sądowi na drugi dzień po wypadku, t. j. 2 stycznia 1898 r. zawiera jedną ważną okoliczność, mianowicie, iż Pęcak aresztowany miał na sobie spodnie świeżą krwią powalane”.

Interpelacya bardzo obszernie opisuje dalszy tok sprawy, która tem się skończyła, że prokuratora zaniechała dalszego dochodzenia i uwiezionych uwolniła. Szczegóły podane przez interpelantów są tego rodzaju, że istotnie obudzają wielkie wątpliwości. Nicieierpliwie oczekujemy odpowiedzi ministra sprawiedliwości.

Tuczna (pow. przemysłański), 16 stycznia. Tużejsi członkowie gminy obrz. lać stawiają kapliczkę rzym. kat. o własnych siłach, a to ze względu na odległość 8 kilom. do kościoła parafialnego w Świrzu i ze względu na to, że tutejsza gmina liczy około 800 do 900 dusz obrz. lać. Gmina apeluje do sere pobożnych chrześcijan, ażeby do ukończenia rozpoczętego dzieła przyczynili się datkami. Plac pod budowę kaplicy jest już wyznaczony, oraz materyał do budowy wzięziony i przygotowany; fundusze jednak do budowy nie są wystarczające.

Sambor, 16 stycznia. Od dłuższego czasu powtarzają się w naszym mieście nadużycia stacyonowanej tutaj wojskowości. Pomijając wybryki, dokonywane wieczorami w publicznych lokalach, jak: rzucanie

szklankami na przechodniów, plazowanie ich dobytymi palaszami, wprowadzanie koni do kawiarni i wiele innych, co zdarzało się jeszcze w miesiącach letnich zeszłego roku, a zupełnie bezkarne, milczeniem pominięte zostało, przytoczyć pragnę najnowsze fakty, obchodzące szersze warstwy naszej publiczności.

Oto pewnego czwartku w porze popołudniowej spieszył urzędnik sądowy B. w sprawie urzędowej ze sądu obwodowego do tutejszego sądu powiatowego, umieszczonego przy ulicy Lwowskiej. Obierając drogę najkrótszą, skierował się w stronę tak zw. Drohobyckiego traktu, skąd wymijając na lewo, koło realności pana Westa, puścił się dalej ulicą Lwowską, by jak najspieszniej dotrzeć do celu. Atoli z przeciwnej strony nadszedł pluton wojska, 77 pułku piechoty, w dwójki sformowany, prowadzony przez podoficera tym samym choduikiem, którym podążał ów urzędnik. Ponieważ błoto, roztrącone furami, przedstawiało jedną zgęszczoną masę, sięgającą aż do brzegów chodnika, nie pozostawało urzędnikowi nic innego, jak zatrzymać się na kraju chodnika i przeczekać, aż oddział przemaszeruje. Podczas tego nie obeszło się bez kilku uderzeń kolbą, których mu żołnierze, miarowo krocząc, nie oszczędzali. Porucznik, prowadzący oddział, zamiast zeszerzować w pojedynkę, zwrócił się, gdy wojsko już przeszło, do owego „cywila“ i przybrawszy groźną postawę, począł go lajać i wyzywać za to, że nie ustąpił wojsku z drogi i nie brnął w błocie po kolana w tym celu, by jego oddział przejść mógł suchą nogą i bez omijania przechodniów.

Podobny fakt wydarzył się dnia 15 bm. W każdą niedzielę wyznacza tutejsza komenda jeden szwadron ulanów do kościoła parafialnego na nabożeństwo. Otóż i tej niedzieli wymaszerował do fary oddział ulanów pod wodzą oficera, który, ponieważ błoto zalegało całą ulicę, pozwolił sobie prowadzić żołnierzy wąskim choduikiem, wiodącym od koszar „nad Bandrem“ wzdłuż ulicy Przemyskiej, popod realności: ks. Grochowskiego, p. Bylenia, p. Jaworskiej, p. Ladena, p. Geillhofera, Dukatenzeilera, Rannikla itd., aż do Rynku. I w tym wypadku wojsko, dwójkami maszerując, skutkiem zbyt szczupłej obszerności chodnika, nie dopuszczało nikomu trzeciemu do przejścia przez choduik, tamując w ten sposób na czas pewien zupełnie ruch w ulicy. A przypatrywaliśmy się z okien kamienie, jak wiele osób, a zwłaszcza pań, spieszących do kościoła, nie zdążywszy na czas ustąpić w boczną ulicę, zmuszone były brodzić po kostki w rozmokłym błocie.

W interesie tedy mieszkańców Sambora, obarczonych wysokim podatkiem czynszowym, płaconym na opędzenie publicznych wydatków, a więc i na pomieszczenie tutejszej załogi, zwracamy się w pierwszym rzędzie do magistratu, a następnie do starostwa i komendy wojskowej w Samborze, by władze te włączyły w tę sprawę i energicznie zapobiegły takiemu postępowaniu tutejszych oficerów, a w szczególności, by na przyszłość prowadzono oddziały środkiem ulicy.

Z za kordonów.

O uczcie, urządzonej w Warszawie na cześć Paderewskiego, donoszą nam następujące szczegóły:

Paderewskiego, gdy pojawił się na sali, powitano burzą oklasków. Po krótkiej chwili zasiadli obecni do stołu. Środkowe miejsce zajął Paderewski. Obok Paderewskiego zasiadł po prawej ręce Sienkiewicz, po lewej Kronenberg, dalej prof. Baranowski i Kosiński, hr. Czapski, Edward Lubowski, dyr. Młynarski, Piotr Maszyński, prof. Julian Ochrowicz, Jan Koralewicz, Edward Leo, Świąciecki i liczny zastęp redaktorów zamiejscowych i miejscowych, hr. Stanisław Tyszkiewicz, hr. Jan Zamojski, hr. Michał Tyszkiewicz, radea Janusz Śliwiński, dr. Teodor Dunin, J. Reszke, K. Skrzyński, S. T. Brunn, Józef Chodakowski, Aleksander Myszuga, adwokaci Marx i Krause i wiele innych wybitnych osobistości. Towarzystwo muzyczne reprezentował wicedyktor i jeden z członków komitetu. W połowie obiadu rozpoczęły się przemówienia.

Pierwszy zabrał głos Julian Adolf Świąciecki, który w dłuższym i pięknym toście podnosił grę Paderewskiego, zalecając się formą niezwykłą. Po skończonej mowie obecni uczeili Paderewskiego oklaskami.

Po krótkiej chwili w podzięce wznosił Paderewski toast na cześć miasta Warszawy. Podczas jego przemówienia powstawały kilkakrotnie istne burze oklasków, a z galerji posypał się z rąk obecnych tam pań na Paderewskiego i na stół grad kwiatów, które pokryły stół cały. Dalej przemawiał Gustaw Roguski prof. konserwatorium muzyczn. w Warszawie; mowca wznosił zdrowie byłego tej instytucji wychowanka, który jej obecnie zaszczyt i chwałę przynosi.

Potem J. M. Kamiński zaznaczył, że szerokie koła zapragnęły wziąć udział w uczczeniu Paderewskiego, dlatego też złożyły skromny dar w gotowiźnie, który Paderewski raczy przeznaczyć na jaki dobroczynny cel.

Następnie przemawiał p. Maruszeewski, umysłnie przybyły z Plocka w imieniu Płoczanek i Płoczan, w mowie swej wyrażając podziękę za to, iż młodociany jeszcze wówczas artysta urządził w r. 1874 koncert na cele dobroczynne w Plocku.

Redaktor Nowodworski zabrał potem głos i zakończył mowę swą, krzykiem „Niech żyje Paderewski“. Serdeczną nutą brzmiała mowa p. Edwarda Lubowskiego, który zaznaczył, że Paderewski, pomimo tego, iż zwykle przebywa i gra wśród obcych, nie zapomniał ukołchanej polskiej mowy, którą świetnie włada i trafiać umie do sere słuchaczy. Potem zabrał znowu głos Paderewski, a na zakończenie przemawiał jeszcze p. Julian Ochrowicz.

Sienkiewicz o Paderewskim. Na uczcie na cześć Paderewskiego w Warszawie między wielu mowcami odezwał się także Sienkiewicz jak następują: „Nie spodziewałem się mówić — rzekł Sienkiewicz — na przykład dla tego, że nie jestem muzykalny, a powtóre dlatego, że nie jestem wymowny. Ale na dzisiejszym koncercie zrobiłem jedno zdumiewające odkrycie: nie jestem muzykalny, lecz jestem... muzyczny. Jak owo narzędzie, mające wszystkie klawisze i struny, czeka tylko artysty, któryby na niem zagrał, tak samo muzyczność moja czekała tylko artysty, któryby jej struny poruszył. I oto na dzisiejszym koncercie Paderewski zagrał koncert Schumanna, a ja, profan, odezulem całą jego tęsknotę. Zagrał Chopina, a mnie się zdało, że muzyka mówi do mnie słowami poety:

„Polaly się lzy me czyste, rzesiste
Na me dzieciństwo sielskie, anielskie,
Na moją młodość górną i chmurną.
Na mój wiek męski — wiek kłeski:
Polaly się lzy me czyste, rzesiste“.

Zagrał „Fantazyę polską“ i wnet w umyśle z dźwiękami, co płynęły z pod ręki artysty, zespoliły się znane słowa:

„A czy znasz ty, bracie młody,
Te pokrewne tobie rody“.

Słowem, ktoś grał na mojej duszy, jak na arfie. Paderewski zabronił się chwalić. To też, posłuszny temu zakazowi, jego zosobna chwalić nie będę; ale popowiem: Niech żyja taey, jak on ludzie, którzy czarować umieją ludzkie serca“.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

Vermächtniss, najnowsza sztuka Schnitzlera w 3 aktach, została przedłożoną na język polski przez p. W. Ruklina, który ją złożył dyrekcji tutejszego teatru.

„Szkoła pożarnictwa”. Staraniem i nakładem Związku straży pożarnych opuściła prasę drukarską pierwsza część „Podręcznika dla instruktorów straży pożarnych p. t. Szkoła pożarnictwa“.

Podręcznik ów opracowany starannie i fachowo przez redaktora *Przeglądu pożarniczego* i sekretarza Związku straży pożarnych p. Antoniego Szczerbowskięgo, a zawierający w pytanjach i odpowiedziach zestawioną naukę o istniejących rodzajach straży pożarnych, ich organizacyi, statutach i regulaminach, będzie cennym nabytkiem dla straży, organizujących się w kraju i dzielnej ich drużyny.

Sztuki plastyczne. Włoski minister oświaty, Gwidon Baccelli, powierzył archeologowi i inżynierowi Boni, gruntowne odrestaurowanie słynnego pomnika przeszłości w Rzymie, *Forum Romanum*. Dotąd wspinały ten zabytek starożytnej Romy był w wielkiem zaniedbaniu — na placu leżał śród gruzów, połamane kolumny, kapitele itp. Wszytkie — Kamienne i marmurowe odlamki będą starannie pozbierane i odpowiednio złożone, a braki zapełnione murem. Dokoła świątyni zasadzone zostaną, stosownie do wydanego ongi rozkazu Augusta, róże i jaśminy, a dokoła świątyni Cezara wawrzyny i mirty. Luk Septyma Sewera i świątynia Saturna, zachowane wprawdzie w całości, lecz uszkodzone przez czas, będą odpowiednio zabezpieczone. P. Baccelli położył już wogóle duże zasługi około utrzymania pomników przeszłości, w jakie stolica Włoch jest tak bogatą.

„O czytaniu” odczyt Jerzego Brandesa, wygłoszony dnia 26 zm. w sali ratuszowej we Lwowie, wyszedł w przekładzie polskim i jest do nabycia w administracyi *Słowa Polskiego* w cenie po 20 ct. za egzemplarz. Dochód przeznaczony na budowę pomnika Mickiewicza we Lwowie.

Na pomnik Mickiewicza złożyła w administracyi E. T. 2 złr.

Na obiady dla głodnych dzieci złożyli: Koledzy sp. Antoniego Ferresa, magistra farmacyi, 21 złr. jako resztę z kwoty złożonej na wieniec; p. Felicya hr. Mierowa 50 zł.; p. Marya Zagórska, właścicielka zakładu wychowawczo-naukowego 56 zł. 60 cent. Nadto złożyła p. Felicya hr. Mierowa 10 zł. na mundurek dla biednego ucznia.

Za to dary Wydział Towarzystwa przyjaciół uczącej się młodzieży składa najszersze podziękowanie.

„Z Sokół”. Wydział lwowskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ we Lwowie podaje do wiadomości, że stosownie do przyjętego przez Towarzystwo obowiązku wylosowano na posiedzeniu wydziału z dnia 7 b. m. nra 1, 52, 63, 69, 70, 93, 115, 141, 180 i 185 razem w sumie 500 złr. pożyczek zaciągniętych na budowę ujeżdżalni.

Dalsze oprocentowanie tych pożyczek ustalo z dniem 1-go stycznia br., a wierzyciele mogą za złożeniem skryptów w kancelaryi Towarzystwa pobrać należne im kwoty.

W Ognisku kobiet, ul. Sykstuska 29, rozpoczyna we czwartek, dnia 19 bm. p. W. Feldman serję wykładów o sztuce (Leonardo de Vinci, Rafael, Michał Anioł, obrazy z włoskiego Renaisansu) z demonstracyami.

W Czytelni kobiet odbędzie się w sobotę, 21 b. m. o godzinie 6 odczyt prof. Karola Nitmana na temat „Geografia dziś a dawniej”. Wstęp wolny dla członków i osób zaproszonych.

Zmarli:

Floryan Minkusiewicz, notaryusz, żołnierz z r. 1863, przeżywszy lat 63, po długich cierpieniach, zmarł w Dukli, dnia 15-go b. m.

W Żydaczowie zmarł dnia 16 b. m. Alfons br. Kranzberg, emer. sekretarz sądowy, który tam przybył dopiero 13 bm. w odwiedziny do swego przyjaciela p. L. Jadąc z Chodorowa do Żydaczowa wypadł z wózka i odniósł tak ciężkie obrażenia klatki piersiowej, że trzeciego dnia skonał.

Ustawa o podatkach osobistych wraz z rozporządzeniami wykonawczemi; przełożył i objaśnił **Fr. Szymusił**. Cena egzemplarza 5 zł. 50 ct., pocztą 25 ct. więcej. Do nabycia w każdej księgarni.

Gabryelska (Krzyżstofory, Kraków). Sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki *Petrof* z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

Namiestnik hr. Piniński wyjeżdża dziś na kilka dni do Grzymalowa.

Komendant miasta gen. Panatowski, złożył wizytę namiestnikowi i marszałkowi, a z dniem 15 b. m. objął urzędowanie.

Telefon do Krakowa i Wiednia dziś nie funkcjonuje z powodu przerwy, powstałej podobno między Przemyślem i Rzeszowem.

Święto Jordana zgromadziło dziś na Rynku tłumy publiczności, pobożnych i ciekawych. W Włoskiej cerkwi odbyło się uroczyste nabożeństwo, poczem orszak pobożny ruszył procesyjnie na Rynek, pod studnię, przybraną, jak corocznie — choinkami. Procesję prowadził ks. mitrat Bielecki, w asystencji kanoników i licznego kleru, udział zaś w niej wzięli: namiestnik hr. Piniński, marszałek hr. Badeni, prezydent miasta, generał, profesorowie uniwersytetu z rektorem Kadyim na czele, przedstawiciele władz autonomicznych i rządowych. W czasie trwania uroczystości, którą celebrował ks. Bielecki, przyspiewywał chór alumnów, szpaler trzymał oddział żołnierzy 80 pp. kompania honorowa i muzyka również z tego pułku. Po odprawieniu uroczystości poświęcenia wody i oddaniu salw honorowych, procesje ruszyły dookoła Rynku, zmierzając z powrotem do cerkwi, tłum zaś pobożnych rzucił się z naczyniami do czerpania wody i oblamywania gałązek choinki. Śliczna pogoda, prawdziwie niezimowa sprzyjała przez cały czas uroczystości, dopiero pod koniec poczęł prószyć śnieg, przypominając obecnym, że święto Jordana odbywa się w zimie.

Nieszczęśliwe cięcie otrzymał w czasie trwania Jordanowej uroczystości feldfebl 80 pp. Jarosław Stehlik. Kapitan dowodzący oddziałem, tak niefortunnie wywinął szabłą, że, niechcąc — uderzył nią Stehlika w skroń i przeciął mu arterię. Krwia zlaną ofiarę „goliwości“ służbowej odprowadzono na stację ratunkową, która opatrzyła ranę i obandażowanego odstawiła do koszar.

Plotki zagałędziły się na bruku lwowskim. — Wczoraj kolportowano pogłoski o nowej, czy starej afery pojedynkowej, jaka zdarzyć się miała w Rymałowiu.

Otóż na podstawie autentycznych informacji możemy zapewnić, iż bajka ta jest podobnie z palea wysłana, jak poprzednia, która stanowiła przedmiot dwudniowych pogadanek.

Tragiczny skon konia. Z browaru lesienieckiego wracał z obładowaną furą parobek p. Henryka Sch. Stuka. Puszczony luzem koń wygramolił się na kupę kamieni, skąd następnie stoczył się w rów. Wydobyto go wyprowadzić stamtąd, zdradzał jednak takie zaniepokojenie, że musiano go wyprządz. Wtenczas w rumaku obudziła się dzika, stepowa natura. Wyrwał się trzymającym go, rzucił się w szalonym galopie naprzód, minął rogatkę Łyczakowska, gdy nagle, z taką siłą uderzył piersią o dyszel nadjeżdżającego z miasta wozu, że padł nieżywy, z przebitą piersią na ziemię.

Rozmaitości.

Z życia Polaków w Berlinie. Dnia 16 b. m. odbył się w Berlinie koncert polskiego Towarzystwa „Harmonii“ — i jak donosi *Dziennik Berliński*, udał się znakomicie. „Sala, choć obszerna, tak była zapelniona, iż pewna ilość później przybyłych gości, nie znalazła już miejsca. Aż serce się radowało, widząc tak liczne grono rodaków, na których twarzach malowało się szczere zadowolenie. A i pocziwa „Harmonia“, która tak dzielnie się spisała, z tego plonu swej pracy cieszyć się może“.

Dnia 18 b. m. rozpoczyna się kurs nauki pisania, urządzony staraniem Towarz. Przemysł. Polskich. Udział w kursie wziąć mogą także i nieczłonkowie Towarzystwa. Oplata miesięczna za trzy lekcje w tygodniu wynosi tylko 5 mk. *Dziennik Berliński* zachęca młodzież rzemieślniczą do licznego wzięcia udziału, w tym tak bardzo użytecznym kursie. „W czasach dzisiejszych każdy rzemieślnik powinien biegle umieć pisać, aby sam mógł załatwiać swą korespondencją; szkoła zaś dzisiejsza, niezdolna nauczyć nas Polaków tyle, aby wystarczyć w życiu późniejszym, powinniśmy przeto sami starać się uzupełniać nasze wykształcenie. Nie wątpimy też, że do kursu nauki pisania zapisze się pokaźna liczba rodaków“.

Trochę mniej lojalności! Z Sofii donoszą, że ks. Ferdynand wystosował do prezydenta ministrów Stoilowa reskrypt tej treści: Ze względu na wielką liczbę dni uroczystych, z okazji których dochodzą mnie telegramy z życzeniami od rozmaitych korporacji, metropolitów, stowarzyszeń religijnych i ludności, co wszystko połączone jest z niepotrzebnymi kosztami i stratą czasu, zarządzam, że od dziś telegramy gratulacyjne mają być mnie nadsyłane tylko w dniach 14/26 lutego i 2/14 sierpnia, a książkowej tylko 6/18 stycznia, jako w dniu jej urodzin. Reskrypt ten kazano w każdej gminie wszem wobec ogłosić, na dowód, że księciu panu zbytnia lojalność, jak to mówią, bokiem wylazi.

Elektryczne oświetlenie wagonów kolejowych w Rosji. Według wiadomości w gazecie *English Mechanic* w Rosji ogłoszono rozporządzenie, nakazujące zaprowadzić elektryczne oświetlenie na wszystkich liniach kolejowych, a to za pomocą osobnych akumulatorów dla każdego wagonu. Przedziały w klasie I. mają dostać lampy elektryczne, o sile 100 świec, w II o sile 80 świec, w III. o sile 50 świec. Oprócz lamp elektrycznych w każdym przedziale powinny być świece stearynowe na wypadek, gdyby elektryczne nie dopisały.

Zapalanie z odległości podczas ruchu kolejowego. W wagonach kolejowych na torze kolei państwowej z Budapesztu do Hatwan podczas ruchu zastosowano jedną ważną nowość, mianowicie zapalano lampy gazowe w przedziałach wagonowych z odległości zapomocą elektryczności.

W dwóch wagonach pociągu pospiesznego, w których znajdowały się nowe przyrządy do zapalania, podczas ruchu zapalano kilkakrotnie lampy we wszystkich przedziałach.

Przyrząd ukryty był w skrzyneczce, ustawionej na kurytarzu wagonu. Próby udawały się znakomicie. Nowy sposób zapalania zapewnia administracji kolejowej niemalą oszczędność, bo przedziały mogą być nieoświetlone, jeżeli w nich nikt nie jedzie. Takie oświetlanie z odległości ważne jest szczególnie na liniach, gdzie są liczne tunele, bo konduktor może w jednej chwili zapalić wszystkie lampy, a potem je pogasić.

Plaga teatralna. Powstawano swojego czasu przeciwko tym, którzy i do dziś dnia jeszcze uważają wprost za swój obowiązek niejako, zjawiać się bądź do teatru, bądź na inne jakie widowiska albo koncerty w połowie pierwszego aktu, albo numeru, ale nie wypowiadano jeszcze dostatecznej ilości napomnień pod adresem panów i pań, wychodzących gremialnie właśnie przed końcem przedstawienia. A jest ten zwyczaj i bardzo zakorzeniony, należy bowiem do dobrego tonu, i bardzo nieprzyzwoity, bo przeszkadza więcej cierpliwej reszcie widzów, co czekać chcą ostatnich, często wyjaśniających całą sztukę, słów ze sceny lub estrady.

Przechodzący za późno często zawodzą, a w każdym razie czasem liczba ich nie razi, wychodzących jednak za wcześnie nigdy nie brak; w wielu razach dwóch czy trzech pociąga za sobą całe audytoryum.

I zwyczaj ten słusznie nazwać można plagą teatralną; kilku panów, z pierwszych rzędów krzesel szczególnie, narobi tyle hałasu i zamieszania, że cały efekt sztuki nieraz ginie bezpowrotnie.

Nowy sposób wyrabiania blachy stalowej z żelaza clevelandzkiego wynaleziony został przez Mr. Santera, anglika. Znaczna firma z Middlesborough stanęła na czele towarzystwa akcyjnego z kapitałem 15 mil. £. celem eksploatacji nowego wynalazku. Przez pierwsze 3 lata nowe zakłady pozostawać będą pod zarządem p. Santera.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Wiedeń, 18 stycznia. Niektóre pisma tutejsze donoszą, że minister sprawiedliwości dr. Ruber, wystosował do prezydium sądów w Czechach okólnik, w którym komunikuje im znane orzeczenie najwyższego trybunału w sprawie językowej i wyraża zdanie, że kwestya językowa, która w ostatnich czasach wywiała się z powodu walk politycznych, została przez to rozstrzygnięcie najwyższego trybunału ostatecznie załatwiona.

Wiedeń, 18 stycznia. Doniesienie pism, jakoby prof. Heigel z Monachium miał objąć po radcy dworu Huberze katedrę sanskrytu na uniwersytecie wiedeńskim, jest bezpodstawne. Katedrę tę ofiarowano prof. Zimmerowi z Gryfswaldu, Zimmer jednak propozycję nie przyjął.

Budapeszt, 18 stycznia. Izba magnatów rozpoczęła dziś obrady wobec przepelnionych galerii.

Przed południem zebrał się przedstawiciele opozycji, aby wysłuchać odpowiedzi rządu na ich postulaty kompromisowe.

Emś, 18 stycznia. Dziś o godzinie 4 nad ranem dało się tu usłyszeć krótkie wstrząśnienie ziemi.

Berlin, 18 stycznia. *National Zeitung* dowiadyje się, że rosyjska nota, zawierająca program konferencji w sprawie rozbrojenia, wręczoną została wczoraj popołudniu urzędowi spraw zagranicznych.

Paryż, 18 stycznia. Petersburski korespondent dziennika *Soleil* donosi o pogłosce, że cara Mikołaja, który ma zamiar w miesiącu marca b. r. 14 dni przepędzić na Rivierze, odwiedzi tam prezydent Faure. Korespondent dodaje, że także cesarz Wilhelm skorzysta z tej sposobności i odwiedzi cara na Rivierze.

W sprawie Tow. wzaj. ubezpieczeń.

Otrzymujemy następujące pismo:

Muszę sprostować już po raz drugi podaną mylnie opinię „Wschodu“ (Podole) w sprawie wyboru prezydium Rady nadzorczej Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie (Nr. 10).

Oto najlepszym wyrazem opinii, zda mi się — było zebranie członków Towarzystwa dla wyboru delegatów w Czortkowie.

Wyraźnie zażądano tam od wybranych delegatów dalszej asanacji tak smutnych stosunków w Towarzystwie ubezpieczeń; wyboru zupełnie nowego prezydium, jak tego godność i interes Towarzystwa nakazują. Prezydium, któreby odpowiadało w pełni wysokiemu swemu zadaniu i dawało pełną gwarancję, iż podobne, jak minione, stosunki i fakty powtó-

rzyć się nie mogą. — Poza defraudacyami, które ciągnęły się latami pod okiem dyrekcyi i prezydium, są i inne pozostałości finansowej natury, które Towarzystwo będzie miało do zwalczania (wzajemny kredyt).

Co do byłego zastępcy prezesa p. Włodzimierza Gniewosza, to już choćby dla tego nie mógłby „Wschód“ stawiać go w nowych kombinacjach, iż ten tak bardzo przez kraj żądane zmiany statutu swoim postępowaniem wysoce utrudniał.

W Czortkowie wyrażono niemałe zdziwienie nad niepraktykowanym sposobem sprawdzania wyboru delegatów przez — ustępującą — radę nadzorczą.

Dziś kiedy nasz nieszczęśliwy naród, dławiony w swem życiu przez potęgę światowe, pasuje się z wewnętrznym przeobrażeniem, — potrzebuje on więcej niż kiedykolwiek do przewodnictwa w walkach i pracy ludzi o dzielnych charakterach, pracy rozumnej a wytężonej — bez cieni prywaty i egoizmu. Wtedy tylko możemy mieć nadzieję, iż z nader ciężkich warunków, w jakie nas opatrność postawiła, wyjdziem zwycięsko.

Adolf Ciesński.

Biblioteka polska w Wiedniu.

O d e z w a.

Odkąd Towarzystwo założone przed blisko piętnastoma laty pod nazwą „Biblioteka polska w Wiedniu“ rozszerzyło zakres działalności swej na zaopiekowanie się duchowemi potrzebami kolonii polskiej w stolicy Austrii, a zwłaszcza klas mniej zamożnych, stało się ono prosto niezbędną instytucją narodową.

Biblioteka nasza, otworzywszy wszystkim zamieszkałym w Wiedniu lub przebywającym tu Polakom przystęp do swojego zbioru dzieł beletrystycznych, sięgnęła daleko po za ciasne koło osób, które bądź z zawodu, bądź z zamilowania, albo przygodnie oddają się badaniom i poszukiwaniom umiętnym. Nie kilka lub kilkanaście, lecz kilka tysięcy dzieł jest dziś w użyciu, a i liczba osób wypożyczających je z Biblioteki wzmagają się o całe setki od roku do roku.

A jednak nasza wypożyczalnia książek stanowi drobną tylko część patrystycznej pracy Towarzystwa naszego w porównaniu z tem, co w celu ochronienia dzieci polskich od wynarodowienia czynimy przez naszą szkołę języka polskiego, liczącą 120 dzieci, a prowadzoną przez dwie urzędowo aprobowane nauczycielki. Ktokolwiekby choć raz jeden przysłuchał się nauce w naszych dwu klasach, poznałby, ile tu naprawdę trzeba, ile tu dobrego zdziałać można.

Sama atoli szkoła dzieciom żyjącym wśród obcego otoczenia nie zastąpi owego prawdziwie ożywiającego wpływu, pod którym zradza i rozwija się w dziecku duch narodowy, gdy otoczone jest powietrzem ojczystym, widokami krajów, pamiątek i obyczajów ojczystych; gdy z dusznej atmosfery wiedeńskiej wydobydzie się na szeroki świat swobody polskiej; gdy wyleci do krain i do ludzi, o których, jak o świecie zaczarowanym, tylko w marzeniach swych dotychczas przemysliwało.

Ze względu na ten nieobliczony, wnikaający do głębi serca i umysłu bezpośredni wpływ swojskiego otoczenia Towarzystwo nasze oprócz nauki szkolnej daje dzieciom polskim z Wiednia sposobność bezpłatnego pobytu w kraju ojczystym (na kolonii wakacyjnej pod Krakowem) przez kilka tygodni w lecie, z kądem zwiedziwszy pamiątki krakowskie, wracając do Wiednia, odrodzone na duchu i na ciele. Od lat kilku wysyłamy co rok po 24 dzieci.

Wszystko to dzieje się już dotychczas w mierze o wiele skromniejszej, niżby dążyć się powinno; nie stać nas na tyle, ile się od nas wymaga. Z tem większym bolem serca wyznać nam przychodzi, że zagraża nam niebezpieczeństwo takiego w dochodach niedoboru, iż może wypadnie zejść jeszcze niżej owej skromnej miary świadczonej przez Towarzystwo dobrodzieństw. Towarzystwo liczy za mało członków, za mało uczestników, za mało osób i korporacji wspierających.

Dotychczas unikaliśmy odezw do szerokiej publiczności; dziś nieodparta konieczność zniwala nas odwołać się w imię świętości obowiązku narodowego do wszystkich korporacji, instytucyj i osób, w których łonie i sercu żywe jest tego obowiązku poczucie, z prośbą, aby zechciały wesprzeć nas w usiłowaniach państwowych.

„A jako kto może, niech do wspólnego dobra dopomoże“.

Trojaki jest sposób wsparcia:

1. przystąpić do Towarzystwa, jako członkowi z doroczną opłatą 10 zł.
2. przystąpić jako uczestnik z doroczną opłatą 6 zł.
3. złożyć dowolną kwotę, jako zapomogę.

(Przystępowanie pań do Towarzystwa jest wielce pożądanem).

Nigdy jeszcze odezwa do szlachetnych serc polskich nie pozostawała bez skutku; ztąd niepłonna żywimy nadzieję, że cele i po części dojrzewające już owoce działalności Towarzystwa naszego pozyskają dobroczynne uznanie zaenych rodaków i pań naszych, tudzież korporacji i instytucyj ojczystych.

Z Zarządu Towarzystwa Biblioteki polskiej we Wiedniu:

Ziemiakowski,
prezes.

Glinkiewicz,
sekretarz.

Zgłoszenia i datki przysyłać prosimy pod adresem: „Towarzystwo Biblioteki polskiej w Wiedniu, I. Dorotheergasse 5“.

Teorya a praktyka.

(Podsluchane.)

Czy zauważyłeś pan, że my Polki od dłuższego czasu coraz więcej zwracamy na to uwagi, co się w świecie i co się u nas dzieje? — Nie zauważyłem. — Ależ tak! Ja na przykład śledziłam przy sposobności Mickiewiczowskiego jubileuszu, co też zagrańcą o nas piszą i spostrzegłam, że dość wiele i dość życzliwie o nas teraz się odzywają. — A tak, nieco więcej, niż zazwyczaj. — Prawda, że na ogół nader mało. A przecie myśmy licznym narodem! Europa o nas zwykle całkiem zapomina! — Nie wszyscy, moja pani! Nasi najserdeczniejsi aż nadto o nas myślą. — Aeh, ci Moskale i Niemcy! Nie uwierzy pan, jak bardzo mnie ucieszył strach niemieckich kupców przed bojkotem Duńczyków! Jak bardzo wzmógł się we mnie patriotyzm! — W teorii! — Jaki? — Nie inaczey! Czy ten grzebyk we włosach pani polskim, krajowym jest wyrobem? — Skąd to pytanie? — A materya sukni, a trzewiczki? — Mój panie, cóż to znaczy? — To moja odpowiedź, to praktyka! — A gdybym tak zapytała, jak się pan urządza? — Proszę! Co mam na sobie, to krajowy wyrób! — Doprawdy?... Czyś pan czasem... tak, od niedawna?... — Nie został agentem naszych fabryk, chciałaś pani powiedzieć? — A których? — Wszystkich uczciwie się dźwigających. Ja agentem, a pani agentką, czy zgoda? — Trudno będzie! — Aby pani ułatwić, zwierzę się z niezłomnego zamiaru. — I owszem! Bardzo jestem ciekawa! — Mówiąc całkiem bez ogródki, panie głównie wzbogaciecie zagranicę ze szkodą naszym. Tym oto wszystkim wydaję wojnę. Zakładam klub kawalerów, którzy zobowiążą się przysięgą, nie żenić się z pannami, co od stóp do głów nie zaopatrzą się w krajowe wyroby, o ile takie istnieją. — Cha, cha, cha! Pomysł dobry, ale nie wierzę w skutek! — Dlaczego? — Bo wam zabraknie konsekwencji. — Zobaczymy! — Czy seryo? — Zupełnie seryo! — Zna pan adresy firm lwowskich, co sprzedają krajowe wyroby? — Na razie niewiele. — No, przecie? — Nieustająca wystawa przy placu Halickim. — Znam! — Sprzedaż płócien korezyńskich przy ulicy Akademickiej! — Zaraz zanotuję! — Bazar krajowy przy ulicy Trzeciego Maja! — Zanotuję również... Czy jednak sprzedają tam i materye na ko-biece suknie? — Tak jest! Sam widziałem jakieś płócienną. — A inne materye? — Nie wiem! Niechcie się pani zapytać! — I owszem! — To mi się podoba! Moja pani! Czesi i Węgrzy temu praktycznemu patriotyzmowi, gdy ich przemysł i handel był w kolebce, zawdzięczają swój dzisiejszy rozkwit. Naśladowujmy ich, jeśli nie chcemy zostać narodem żebraczym. W przecieciu każda rodzina inteligentna wydaje co najmniej po kilkadziesiąt rocznie na tego rodzaju rzeczy. Niechby kilka tysięcy rodzin na początek, a już pół miliona zarobią w jednym roku nasze fabryki! — Jak panu z tym zapalem do twarzy! — Ach, co tam! Paniom sto razy jeszcze piękniej! Nasze salonowe życie dopiero nabierze treści! — Prawda! Dzisiaj pan wygrałeś! — A zatem, ramię do ramienia? — Tak! — Nie w teorii, lecz w praktyce? W codziennym życiu? — Tak, tak! — Nie bardzo wierzę, czekam czynów! Do widzenia! — Do widzenia!... Toż to trudno będzie! Ale... może on nie wytrzyma! S. T.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 18 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placę: 127—	żądata: 128-10
Za 100 marek	58-50	58-82
20-frankówka	9-50	9-60

(Bank rolniczy we Lwowie.)

Lwów dnia 18 stycznia.
Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.
Pszennica gotowa 8-75 do 9-25. Pszenica na termin
do —. Zyto gotowe 7-50 do 7-75. Zyto na termin
do —. Owies obrotowy stary 8-50 do 8-75. Owies nowy
do —. Jęczmień pastewny 5-75 do 6-75. Jęczmień
browarny 6-75 do 7-75. Rzepak 10-50 do 11—. Lnianka
do —. Groch pastewny 8— do 8-50. Groch
do gotowania 7— do 8—. Wyka 5— do 5-50. Bobik 5-25
do 5-75. Hreczka 7-50 do 8—. Kukurydza stara — do —
Kukur. nowa lub na term. 5-50 do 5-75. Chmiel za 50 kilo 65—
do 95—. Konieczyna czerwona 45— do 58—. Konieczyna biała
40— do 46—. Konieczyna szwedzka 40— do 50— Tymotka
15— do 21.
Spirytus paritas Tarnopol 16-25 do 16-75, na termin
17-25 do 17-75.
Uspobicie co do zboża niezmienne.
Spirytus notuje niżej.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 17 stycznia.

Pomyślne notowania giełd zagranicznych, oraz doniesienie z Berlina, że na najbliższym posiedzeniu dyrekcyi banku państwowego, stanowczo uchwalonem będzie знижение stopy procentowej, spowodowały w pierwszym stadium obrotów znaczne ożywienie i podwyższenie kursu wszystkich prawie efektów. Później zaczęła jednak drobniejsza i dzienna spekulacja realizować swe pozycje ze względu na dzisiejsze otwarcie Rady państwa, zapowiadające szereg nowych awantur parlamentarnych. Realizowania dotknęły najwięcej targ efektów bankowych, które bez wyjątku w kursie się nieco cofnęły.

Silniejszą pozycję dotrzymały walory kolejowe, z uwagi na bardzo korzystne wyniki ostatniej dekady, szczególnie u staatsbahnów i lombardów; ostatnie zy-

skaly nadto z powodu krycia liczynek pozycyji zniżkowych. Targ lokalny był pomyślnie usposobiony głównie dla alpinów, które ponownie przekroczyły kurs 200 i dla Bruckserów, co do których głoszone, że tegoroczna dywidenda wyniesie co najmniej 17 zł.

Kolej Zbaraż—Tarnopol.

W *Głosie Podolskim* czytamy:

„Jak już doniesiono, liczne, zwyż 100 osób liczące zgromadzenie obywateli miasta i okolicy 15 zm. po wysłuchaniu sprawozdania p. Nientowskiego, właściciela Zbarażczyzny i marszałka — jednogłośnie uchwaliło jak najusilniej domagać się i przyprowadzić do skutku budowę kolei do Zbaraża. W tym celu wybrano komitet z 9 członków.

Półowa kilkotysięcznej kwoty na trasę plany i kosztorysy już została złożoną, złożenie zaś całej kwoty jest zapewnione tak, że 20 zm. na posiedzenie komitetu zaprosił p. Nientowski naczelnika kolei p. Teodora Rybaka dla porozumienia się z tym wielce zdolnym inżynierem w sprawie wykonania trasy, planów i kosztorysów.

„Nie możemy pominąć sposobności, by nie zwrócić uwagi krajowej komisji kolejowej na ważność i niecierpiącą dalszej zwłoki konieczność budowy tej właśnie linii kolejowej. Tu pewno nie wchodzi w grę interesu egoistyczne — osobiste pojedynczych jednostek, budowy tej domaga się lud powiatu zbarażskiego — (który niedołą zmuszony był niedawno, jak sobie przypominamy, emigrować tak licznie do Brazylii) domaga się budowy i słusznie jej żąda kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców powiatu zbarażskiego ze względu na jestestwo swoje. Z tem niezawodnie liczyć się należy!

„Gdy miasto Zbaraż przeszło 10.000 mieszkańców liczące, siedziba rozległego powiatu, jest jeszcze jednym w tym rzędzie miastem w Galicyi i Bukowinie tak od kolei odległym, gdy komunikacya tak tu utrudniona, a z drugiej strony wobec faktu, że gościniec ku Zalesom, nowemu Siolu już pobudowane — koncentrują w Zbarażu całą północną nadgraniczną część powiatu zbarażskiego, a przez komorę na budzie zbarażskiej łączy się ze Zbarażem kilka tysięcy kilometrów licząca, nader żyzna przestrzeń Wołynia o kilkadziesiąt wiorst dróg nie do przebycia, odległa od Radziwiłłowa lub Wołoczysk — nie może być tedy wątpliwem, że ta niedługa, niespełna 20 kilometrów licząca linia kolejowa w Tarnopolu z główną linią na łączącą w przedłużeniu linii kolejowej w Tarnopolu, Halicz—Tarnopol doskonale rentować się będzie, a tem samem środki na wybudowanie znaleźć“.

Lwowski oddział Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego zbiera się na walne zgromadzenie we wtorek dnia 24 stycznia b. r. popołudniu o godz. 3½ w lokalnościach biura Towarzystwa gospod. galic.

Na porządku dziennym: O sadownictwie — referent p. Władysław Tyniecki. Założenie chlewni rasy swojskiej krajowej w oddziale lwowskim. Wybór delegatów na ogólne zgromadzenie Towarzystwa gospod. galicyjskiego. Przyjęcie nowych członków. Wnioski członków.

Sprawa stopy eskontowej w Banku austro-węgierskim miała być w czwartek rozstrzygnięta — tymczasem posiedzenie rady generalnej odroczono do piątku, ponieważ zarząd Banku chce przeczekać, jak się zachowa Bank angielski. Wobec tego, że bank niemiecki zniżył już stopę procentową (od weksli na 5% od lombardów 6%) i że stosunki na targu pieniężnym wiedeńskim znacznie się poprawiły, знижение stopy procentowej w Banku austro-węgierskim o ½% jest bardzo prawdopodobne.

Rozwój stosunków handlowych między Austro-Węgrami i Grecyą, był — jak donoszą do *Polit. Corresp.* z Aten — w ubiegłym roku wcale pomyślny. Wartość towarów dowiezionych w pierwszym półroczu 1898 z Grecyi do Austro-Węgier wynosiła łącznie 10,665.783 fr., o 1,382.700 fr. więcej niż w tym samym okresie roku poprzedniego. Głównym przedmiotem wywozu greckiego są suszone figi, rodzynki korynckie, skóra, wełna, gąbki, oleje, wina, koniak, tytoń i kruszce. Na odwrót przewieziono z Austro-Węgier do Grecyi w wspomnianym okresie ogółem za 3,757.366 fr. towarów.

Popieranie przemysłu na Węgrzech.

Gorliwość, z jaką rząd węgierski udziela przemysłowi krajowemu poparcia, pomyślność, z jaką wybiera odpowiednie ku temu środki, mogłyby służyć za wzór rządowi państw innych, niezbyt od Węgier odległych. Świeżo znów minister handlu br. Dániel wprowadził tam myśl oryginalną, nader szczególną, której wykonaniu z góry można wróżyć powodzenie. Zamierza mianowicie wejść w stałe zetknięcie z Izdami handlowymi i przemysłowymi, jako prawnymi przedstawicielkami sfer przemysłowych, w tym celu, aby się móc skuteczniej niż dotąd, w sposób bezpośredni, orientować w zmiennych potrzebach i wymaganiach życia praktycznego.

Sekretarze Izb będą w krótkich, peryodycznych odstępach czasu (co dwa miesiące) zwoływani na zjazdy, poświęcone wspólnym z organami ministerstwa handlu obradom w sprawach popierania przemysłu.

Pierwszy zjazd taki odbył się już 19-go z. m. Zwołujący go reskrypt ministerstwa tłómaczy potrzebę częstych, wspólnych tego rodzaju narad, obustronnym interesem, Izby i rządu.

Izby powinny być stale informowane o intencjach rządowej polityki przemysłowej, tak samo rządowi zależy na stałej, dokładnej znajomości najważniejszych kierunków ruchu przemysłowego w całym kraju. Przedmiotem obrad na zjazdach będą przeto obok spraw ogólnej i zasadniczej doniosłości, także takie, które dotyczą ekonomicznego położenia poszczególnych okręgów izbowych.

„W ten sposób — powiada reskrypt — zarówno w interesie administracyi rządowej, jak i z korzyścią dla Izby, załatwianie kwestyj bieżących wdrożone będzie na właściwe tory“.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Teatr hr. Skarbka.

We środę dnia 18-go stycznia 1899.

Po raz trzeci:

Cyrano de Bergerac

Romantyczna komedya w 5 aktach Edmunda Rostanda, w przekładzie Jana Kasprowicza.

Akt I. p. t. „Przedstawienie w hotelu Burgundzkim“ — Akt II. „Paszteciania poetów“ — Akt III. „Pocałunek Roksany“ — Akt IV. „Gaskońscy kadeci“ — Akt V. „Gazeta Cyrana“.

O S O B Y:

Cyrano de Bergerac	p. Chmieliński
Chrystian de Nevillette	p. Wostrowski
Hrabia de Guiche	p. Hierowski
Ragueneau, pasztecznik	p. Feldman
Le Bret, przyjaciel Cyrana	p. Wysocki
Carbon de Castel-Jaloux, kapitan kompanii Gaskończyków	p. Jaworski
Wicehrabia de Valvert	p. Nowacki
Montfleury	p. Bogucki
Bellerose	p. Morozowicz
Jodelet	p. Neuman
Ligniere	p. Walewski
Cuigy	p. Kliszewski
Brissaille	p. Bielecki
Magdalena Robin, zwana „Roksana“, kuzynka Cyrana	pni Stachowicz
Agnieszka, jej powiernica	pni Gustyńska
Matka Małgorzata	pni Cichoeka
Siostra Marta	pna Nałęcz
Siostra Klara	pni Złobicka
Ludwika, żona Ragueneau	pni Kwiecińska
Mieszczanin	p. Kwiatkiewicz
Jego syn	p. Patiuszenko A.
Rzezimieszek	p. Kratochwil
Niezadowolony	p. Różański
Bufetowa	pna Ogińska
Kapucyn	p. Różański
Kadeci, markizowie, paziowie, poeci, pasztecznicy, muszkieterzy, aktorki, rzezimieszki itd.	

Początek o godzinie 7-mej, koniec po 10-tej

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorządny hotel, restauracya i kawiarnia.

Przyjechali dnia 18. stycznia.

S. Jędrzejowicz z żoną z Jasionki — M. Lewandowski z Reklince — W. hr. Rejowa z Psar — N. hr. Komorowski z Krakowa — E. Krzysztofowicz z Zalusza — Dyr. W. Długosz z Borysławia — W. Frycz z Jasła — J. Rosenblüh i W. Bartoszewski z Wiednia — M. Rogusku z Tarnopola — M. Loebenstein z Wiednia.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(K. Prokset).

Przyjechali dnia 18. stycznia.

P. Wydzga z Rosyi — porucznik Krzyż z Stanisławowa — Inż. Obadalek z Wulki — Ig. Löwy, Gustaw Melicher, Sandor Klein, J. Krenn z Wiednia — J. Düppel z Frankfurtu — Ig. Sarkany z Monachium — J. Molitz z Karyntyi — Gustaw Sieklucki z Koszyłowic — J. Kohler z Baden — J. Veider z Budapesztu — R. Reichard z Krakowa — A. Plasecki z Limanowy — Z. Steiner z Ołomuńca.

Monety zagraniczne

kupują i sprzedają najkorzystniej

SOKAL I LILLEN

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Zlecenia z prowincyi załatwiamy odwrotną pocztą.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany
Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po cenach najkorzystniejszych.

Promesy do wszystkich ciągnień.

UBEZPIECZENIE

losów od straty przez wylosowanie al pari.

Losy wiedeńskiej wystawy jubileuszowej

do ciągnień 18 marca 1899

Główna wygrana 100.000 kor., 25.000 kor., 10.000 kor. itd.

po 50 ct.

Uskuteczna rewizya losów i innych papierów wartościowych, losowaniu podlegających, bezpłatnie i dostarcza nowych arkuszów kuponowych za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Zlecenia z prowincyi wykonuje jak najrychlej, nieopłacając żadnej zgoła prowizyi.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrane w kwotach złr. 50.000 i złr. 5.000.

Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o dołączenie 20 ct. na portoryum.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 16 stycznia 1899 r.

Ogólny dług państwa.

renta państwowa	101.40	101.60
renta cesarska	101.25	101.45
losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	175. —	189. —
losy z roku 1880 po 500 zł. mk. 5%	143.50	143.60
losy z roku 1860 po 100 zł. 5%	160.50	161.60
losy z roku 1864 po 100 zł.	194.25	195.25

Dług państwa krajów w Rudzie państwa reprezentowanych.

renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	120. —	120.20
renta wol. od pod. 4% za 200 kor.	101.95	102.15
renta invest. austr. 3 1/2% za 200 kor.	82.95	83.15

Obligacje kolejowe.

Kol. Arcyksi. Albrechta za 100 zł. 4%	99.25	100.25
Kol. Cesarsk. Albrechta w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	110.20	110.10
Kol. Cesarsk. Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	127.25	128.25
Kol. Arcyksi. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	100.20	100.60
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcyje) 5%	210.60	211.70

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5%	113.30	114. —
kol. bułgarskie lokal. za 200 kor. 4%	98. —	98.70
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	99.50	100.40
Kol. lwowski-czern.-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4%	98. —	99.80

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	119.70	119.90
kor. 4%	97.85	98.05
obl. prop. za 100 zł. 4 1/2%	100.50	101.20

Inne publiczne pożyczki.

Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	97. —	98. —
Bukowińskie obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5%	109.75	108.65
Gal. obl. kraj. z r. 1873 za 100 zł. 6%	97.35	98.50
Gal. obl. kraj. z r. 1893 za 200 kor. 4%	97.35	98.50
Gal. obl. propin. z roku 1889 za 100 zł. 4%	97.50	98.50
Pożyczka premijowa m. Wiednia z r. 1874 za 100 zł. 4%	177. —	177.50
Renta włoska za 100 kor. 4%	94.50	95. —
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	113.50	113.70
Pożyczka sech. prem. za 100 frank. 2%	34.25	35.25
Tureckie obl. prem. kolej. za 400 fr.	58.15	58.65

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne

(za 100 zł. Nom.).

Anstr. zakł. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	98.30	99.30
obl. pr. z r. 1880 3%	121.75	122.75
z r. 1889 3%	117.50	118.25
Bukowiński zakł. kred. ziem. los. 5%	104.75	105.25
los 4%	96.60	97. —
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110. —	111. —
los 50 lat 4 1/2%	100.20	100.50
60 lat za 200	96.76	97.50
koron 4%	94.75	95.25
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 50 lat	98. —	98.50
4% los. 41 lat	97.75	98.10
4% stare	94.80	95.50
4% za 200 kor.	100.70	101.70
Banku krajowego dla Galicji i Lodom. 4 1/2% 5 1/2 lat zwrotno	102.19	102.75
Banku krajowego oblig. komon. 2 em. 5%	100.75	101. —
Banku krajowego oblig. komon. 3 em. 4 1/2 lat za 200 kor. 4 1/2%	98. —	99. —
Banku krajow. los. 57 1/2 lat za 200 kor. 4%	97.50	98.50
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	100.10	101.10
Austr. węgiersk. banku 40 1/2 lat los. 4%	99.50	100. —

Obligacje z prawem pierwszeństwa

za 100 zł. nom.

Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4% mniej 10%	92.25	93.25
Kolei Lwów-Czer.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4%	93.80	94.50
Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%	99.50	100. —

Znakomitate gmachy w mieście: Gmach

przy ul. Rynek, w sali Wydziału krajowego: „Unia Matejki”. Ratusz, na Rynek, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batoreskiej, Namiestnictwo, Zakład Osobliwych, Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Główna Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warte zwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskie”, co niedziela od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unia Lubelskiej”, ośpianym na pamięć 300-letniej rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Strzyjski czyli Kiliński. — Ogrod miejski (Pojezierze) w środku miasta. — Wały Hebrajskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wały Gubernatorskie przed Namiestnictwem.

Wystawy i muzea.

— **Niemalże wystawa wyrobów przemysłowych** krajowych otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadnych (przy placu Hallikim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct.

— **Niemalże wystawa zjednoczonego Towarzystwa przytulności** sztuk pięknych, przy placu św. Ducha, 10. i. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.

— **Muzeum przemysłowe niegdyś otwarte** codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (z wyjątkiem świąt i świąt od godziny 10 do 1).

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich

Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5%	108.40	109.40
1878 za 200 zł. 5%	108.20	109.20
1887 za 200 zł. 4%	99.10	100. —

Akcyje banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	153.50	154. —
Pesz. banku handl. 500 zł.	1439. —	1443. —
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul.	389.80	390.30
Węg. banku kredyt. 200 zł.	391. —	392. —
Banku austr. tow. esk. 500 zł.	740. —	745. —
Gal. banku hipot. 200 zł.	383. —	387. —
Banku dla kraj. koronnych 200 zł.	207. —	207.50
Banku dla kraj. koronnych 200 zł.	239.25	239.75
Austro-węg. 600 zł.	941. —	945. —
Związek (Unionbank) 200	295.50	296.50
Czech. banku związ. 100 zł.	135.25	135.75
Zwrotności banku 100 zł.	133.75	134.75

Akcyje przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	210. —	211. —
(akc. zukt.) 200 zł.	155. —	160. —
Kolei półn.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	355. —	355. —
Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	259. —	261. —
wschodn.-galic.-lokaln. 200	196. —	200. —
państwowych 200 zł. per ult.	302.25	302.75
południow. 200 per ultimo.	62.80	63.40
węgier. galicj. l. 200 zł.	214. —	214.70

Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.

galic. karpac. naft. towarz. 500 kor.	400. —	400. —
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	199.05	199.55
Praskiego Tow. żelazn. przem. 200	978. —	982. —
Schodnia 500 kor.	757. —	760. —
Tureckie zara. tytoniow. 500 fr. per ult.	124. —	124.25
Trifail tow. kop. węgla 70 zł.	178.50	179.25

Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basilla) 5 zł.	6.70	7. —
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	188.50	189. —
Clary 40 zł. mk.	60.70	61.70
Tow. żel. na Danaj 100 zł. mk. 4%	170. —	180. —
Pożyczka m. Lublana 20 zł.	28. —	29. —
losy m. Krakowa 20 zł.	26.60	27.60
Pożyczka m. Lublana 20 zł.	23. —	24. —
ten 40 zł.	64. —	66. —
Palfy 40 zł. mk.	65. —	65.50
Czerw. krzyż. austr. tow. 10 zł.	20. —	20.70
Czerw. krzyż. węg. tow. 5 zł.	11. —	11.70
losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	25.25	26.25
Salma 40 zł. mk.	25. —	26. —
Pożyczka m. Salzburga 20 zł.	28.25	29. —
St. Genois 40 zł. mk.	85.25	86. —

ortwary nadto we wtorki i piątki także od godziny 8 do 5 popoł.

— **Muzeum imienia Bieduszyckich** we Lwowie, ulica Teatralna 1. 15.

Taryfa flaków i dorożek: Kurs dziennej zwykły, dorożka 2 konia 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konia 60 ct. — 1 konia 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatki, 2 konia 50 ct. — 1 konia 35 ct., na Wysoki Zamek 1 do cmentarzy 2 konia 40 ct. — 1 konia 35 ct. — W porze nocnej, kurs dorożek 2 konnych o 10 ct., jednokonnej o 5 ct. wyżej. Kurs flaków (karety kryte) dwukonnej: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatki 80 ct., na Wysoki Zamek 1 na cmentarze 70 ct., w nocy u 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 38 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 października 1898.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa posp. 5-10 rano, osob. 9-05 rano, posp. 1-30 w pop., osobowy 6-10 wiecz., posp. 8-45 wiecz., osob. 9-10 wieczór.
Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 3-04 w nocy, posp. 2-15 w południe, osobowy 5-00 popoł., posp. 1-30 wieczór.
Z Czerniowiec osob. 6-45 rano, osob. 10-35 rano, posp. 1-50 w południe, osobowy 6-40 popoł., posp. 9-45 wieczór.

Niebawem wyjdzie.

Lenormand, karty do układania kabaly przyszłości. Karty te włożyły cesarzowi Napoleonowi i zostały sprawdzone, 36 kart z opisem polskim, eleg. wydanie 50 ct., z przesyłką 57 ct. Pytania i odpowiedzi: gra dla młodych i starszych, 50 osób może się zabawić doskonale, 50 kart eleg. wydanie 50 ct., z przesyłką 57 ct. Mały ezar-noksiężnik czyli sztuka odgadnięcia wiele kto ma w kieszeni, ile lat ma itp. 7 kart eleg. wyd. 15 ct., z przesyłką 20 ct. Kto nadeszle do nakładek M. Pordeasa, Stanisławów, 1 zł. otrzyma wszystkie 3 franko.

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Panna inteligentna mająca egzamin z rachunkowości państwowej i kaucyę poszukuje posady kasyerki. Zgłoszenia M. J. p-r. Lwów. 210

Ukończony Czerniechowiak poszukuje posady jako praktykant rolniczy w większym skarbie lub w renomowanego gospodarza. Łaskawe zgłoszenia; Czerniechowiak p-r. Cieszanów. 220

Leśniczy teoretycznie i praktycznie wykształcony poszukuje posady. Zgłoszenia przyjmuje Towarzystwo urzędników prywatnych, Lwów, ul. Cicha 1. 295

Przedece agronomiczny ewentualnie administrator, Czech, 36 lat, z chludnemi świadectwami, z 16-letnią praktyką w większych majątkach w Galicji, pragnie zmienić posadę. Zgłoszenia przyjmuje Towarzystwo urzędników prywatnych Lwów. 291

Kierownik, były właściciel handlu, kawaler lat 27, chludne świadectwa, z kaucyą poszukuje zajęcia. Zgłoszenia: Handlowiec, Skarbikowska 25, Lwów. 287

Osoba z wyrażnem i dobrem piśmem poszukuje zajęcia do pisania Aniela Pietraszek ul. Sakramentów 3, na dole

Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	51. —	55. —
m. Tryestu 100 zł. mk. 4 1/2%	165. —	165. —
m. 50 zł. 4%	60. —	64. —
Waldsteina 20 zł. mk.	60. —	64. —

Waluty.

Dukat cesarski	5.71	5.73
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—	—
20-frankówka	9.55	9.57
20-markówka	11.77	11.81
Rosyjskie półimperyj	—	—
Niemieckie banknoty za 100 marek	58.92	59. —
Włoskie banknoty za 100 lir.	44.25	44.35
10 tunców sterlingów	120.45	120.85
Rubie (za 100 rs.)	127.25	127.75

Berlin, dnia 16 stycznia:

Pozn. listy zastawne 4 proc. Serya 0-11	101.60
3 1/2 proc.	93.10
3 proc. Serya A.	88.99
Pozn. listy rentowe 4 proc.	102.50
3 1/2 proc.	—
Pozn. obligacje prow. 8 1/2 proc.	—
Rubie (100)	215.90
Austr. banknoty (100)	168.20
Listy zastawne Król. Polsk. 4 1/2 proc.	—

Warszawa, dnia 16 stycznia:

Listy likwidac. Król. Polsk. duże	100. —
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	100.10
Ros. Poż. Prem. z roku 1884	298. —
1886	268. —
Obl. prem. Banku szlacheckiego	924. —
Listy zast. Tow. kred. ziemsk. duże	99.95
miasta Warszawy ser. VII.	100. —
4 1/2 proc.	99.05

Petersburg, dnia 16 stycznia:

Rosyjska pożyczka prem. z r. 1884	202.50
z r. 1886	267. —
Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. polsk.	100. —
rosyjskie	99.75
kijowskie	99.75
wileńskie	99.75
charkowskie	99.75
chersonskie	99. —
besarab.-taurydz.	99.75

Ze Strzyja osob. 8-45 rano, osob. 1-40, osob. w pop. 10-30 w nocy, osob. 12-15 w nocy.

Z Sokala osobowy 7-55 rano, osob. 6-55 popołudniu (ostatni i do Belzka).

Z Tarnopola i Brodów (na Podzamcze) osobowy, 7-50 rano.

Z Jarosławia osob. 10-45 przedpoł.

Z Janowa osob. 7-40 rano, osob. 1-01 w pop.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4-10 rano, posp. 8-35 rano, osob. 8-50 rano, posp. 2-50 w południe, osob. 6-40 popoł., posp. 10-40 wieczór.

Do Podwołoczysk (z Podzamcza) posp. 6-15 rano, osob. 9-58 rano, posp. 2-08 popoł., posp. 11-27 wieczór.

Do Czerniowiec posp. 6-05 rano, osob. 10-55 przedpołudniem, posp. 2-40 popoł., osob. 8-30 w połud., osob. 10-05 wieczór.

Do Strzyja osob. 5-20 rano, osob. 9-15 przedpoł., osob. 3-00 w popoł., osob. 7-00 wieczór.

Do Sokala osob. 9-55 przedpoł., osob. 7-15 wieczór (pierwszy i do Belzka).

Do Tarnopola (z Podzamcza) osob. 7-10 wieczór, Do Jarosławia osob. 4-55 popoł.

Do Janowa osob. 8-45 rano, osob. 7-44 wieczór.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Wód à la malaga kura-cyjny szampański i z. pocztą dwie flaszki poleca handel Bodnara. 203

„Syriusz” 65 centów niezrównanej dobroci kawa aromatyczna równająca się najlepszym gatunkom do nabycia jedynie w handlu **Leonarda Sołeckiego**, we Lwowie, ulica **Batoreskiego 2**. Poczta wysła się odwrotnie i franco. 4940

Kasy ogniotrwałe, elegancko i starannie wykonane z c. k. uprzywilejow. fabryki **C. Polzera i Sp.** nadwornych dostawców, Wied. poleca zastępcą **Szymon Bogdan**, Lwów, Pasaż Hausmana 1. g. 4955

Paczki po 4 et. cztery świeże, znane z dobroci w cukierki **Cz. Schneidera**, Batoreskiego 32, naprzeciw gimnazjum. 41

Pasztet z dziczyzny z trz. i maderą, 1 klg. 2-40, **szynka wiejska** gotowana 1 klg. 2-— poleca handel Bodnara. 202

Wieniec pogrzebowe sztuczne i świeże z szarfami i napisami, taniej jak wszędzie, poleca handel kwiatów **Zygmunta Mekar-skiego**, Lwów, plac Hallicki 1. i. 229

Obora Bernsimentalska St. Ostaszewskiego w Klim-kówce p. Rymanów ma do od-sprzedania kilkanaście jałówek nadziejowych w ciągu stycznia po niższej cenie. 249

Świeże kwiaty i bukiety ślubne, karnawałowe, wien-ce itp. Poleca najtaniej **główny skład nasion i roślin Jana Stachiewicza**, w własnej kamienicy ulica **Teatralna, pl. św. Ducha** Lwów. 264

Herbaty znakomitej dobroci, poleca handel **Wokla**, Lwów, pasaż Hausmana. 16

Poszukuje się kompletu „Dziennika Polskiego” z 1898 roku. Zgłoszenia Agencji dzienników, pasaż Hausmana 9, Lwów. 265

Posier-4-letni, czystej krwi arabskiej oraz ogierki roczne i młodsze są na sprzedaż p. Suchostaw w Jabłonowie, zarząd dóbr. 266

Karetki lekka, mało używana, tania do sprzedania Żulińskiego 4. 269

Zarząd dóbr Balice o. p. Medyka, rozsela 5-kilowe paczki wyborowego masła kuchennego po 4 zł. za zaliczką. Posiada zapas suszonych jabłek systemem amerykańskim, rozsela licząc po 12 et. za kilo. 278

Łóżko dzieciinne tania do sprzedania. Wiadomość u dozorcy domu, ul. Kopernika 1. 16. 289

Gotowe spo-życie, damskie bluzki po 65, sukienki dzieciinne 35, bielizna, fartuszyki, halki, wielki wybór bardzo tania. R. Thumak, ulica Krakowska 22, I piętro. 292

Masło dworskie 1/4 kl. 45 ct., **masło** deserowe ze śmietany 1/2 kl. 58 ct., **masło** deserowe ze śmietanki słodkiej 1/2 kl. 72 ct., **smalec** węgierski bezwouny 1/2 kl. 84 ct., **małę** przesłizną, suchą 1/2 kl. 9 ct., **marmoladę** przepyszną na paczki 1/2 kl. 40 ct., poleca handel pod „Palmą“ **Z. Zadurawicza i Sp.** Lwów, ul. Akademicka 6. 157

ARBENZ'A szwajcarskie

brzytwy z wymiennymi klinami, są wstawione w całym świecie swą dobrocią, doskonałością i pewnością. Do nabycia pod zupełną gwarancją fabrykanta, w wszystkich składach Austro-Węgier. Należy uważać na markę **A. ARBENZ, Jongne, (Lausanne).** 2424

Brzytwy Arbenz'a po cenach fabrycznych sprzedaje **Pielecki i Ska Lwów,** magazyn broni i rowerów.

Wyborna kawa 1/2 kilo 80 ct., „Syryusz“ ul. 3 Maja 1. 2, Lwów. 216

Do wydzierżawienia

folwark **Żelechów** mały w powiecie Kamioneckim, łącznej przestrzeni około 700 morgów, od dnia 1 marca 1899 r.

Dęby materiałowe do sprzedania w Żelechowie m. i w Ohladowie. Bliższej wiadomości udziela zarząd dóbr Ohladowa, p. Ohladów lub adw. dr. Max, we Lwowie, ul. Sykstuska 52. 258

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

16 pokoi elegancko urządzonych.

GRAND HOTEL BAHR

Kolomyja, Rynek.

Restauracja w mieście.

WYDANIE II.

Pierwsza polska

SZKOŁA NA CYTRĘ.

Dzieło do samodzielnej nauki przez dyr. Wład. Mańkowskiego, nauczyciela na tym instrumencie napisane i przez wszystkie pisma jako najlepsze uznane. Wydanie II. przerobione i pomnożone, w kart. opr. **cena 3 zł.**, do nabycia we wszystkich księgarniach, jako też u nakładcy. Zamawiającym dzieło to wprost od nakładcy przysłuży nabycie nowej, doskonałej, kompletnej cytry za cenę 6 zł. Osobno cytry tej nie sprzedaje się — w handlach muzycznych. w dwójnasób tyle kosztuje, sprzedaje się zaś takowe dlatego tak tanio, żeby ułatwić zbyt szkoły i rozpowszechnić naukę gry na tak pięknym i dźwięcznym instrumencie. Adresować należy do księgarni

Stanisława Köhlera

ulica Batorego 1. 28 we Lwowie.

52

Właśnie wyszły z druku nakładem JÓZEFA EBERLE we Wiedniu VII. Schottenfeldgasse Nr. 38, następujące utwory muzyczne, wiedeńskiego kompozytora

FILIPA SILBERA

„Minka“, polka francuska, ofiarowana p. Minie Schönfeld.

„Nad brzegami Tajo“, wale hiszpański.

„Vivat crescat floreat“, kadryl z pieśni studenckich, ofiarowanych balowi prawników z r. 1898 w Wiedniu.

Powyższe kompozycje można sprowadzić za pośrednictwem każdej księgarni. 293

NOWOŚĆ!

Stanisław Rossowski

MOJA CÓRKA

Powieść

do nabycia w Administr. „Słowa“. Cena 1.50 ct.

Nasi Czytelnicy mogą otrzymać **za 2 zł. 10 ct.**

z przesyłką pocztową za 2 zł. 46 ct.

14 tomów dzieł następujących:

Dziecię starego miasta, przez J. I. Kraszewskiego (B. Bolesławitę) ze wstępem J. L. Popławskiego, tom 1.

Życie i zasługi Adama Mickiewicza, przez dr. Feliksa Konecznego (z ilustracjami), tom 1.

Pamiętniki kvestarza, przez Ignacego Chodźkę ze wstępem dr. Piotra Chmielowskiego, tomów 2.

Hryhor serdeczny i Jeden z wielu, przez Zygmunta Milkowskiego (T. T. Jeża), tomów 2.

Szkice z Anglii, przez Ignacego Maciejowskiego (Severa), tomów 2.

Nowele z czasów oblężenia Paryża, przez Alfonsa Daudeta, ze wstępem Ant. Potockiego, tom 1.

Częstochowa w obrazach historycznych, przez Ks. Wacława, Kapucyna (z ilustracjami), tom 1.

Dziennik podróży i zdarzeń hrabiego Beniewskiego na Syberii, Azji i Afryce, ze wstępem Antoniego Potockiego, tomów 4.

Adres: „Słowo Polskie“, Lwów, Chorążczyzna 1. 17.

Bank dla ubezpieczeń i przemysłu

Lwów, ul. Chorążczyzny 17.

(dom naftowy), gdzie *Słowo Polskie*.

1. Udziela pożyczki weksłowe i hipoteczne.

2. Przyjmuje wkładki na książeczki i oprocentowuje je po 5 pr. od sta.

3. Zastępuje w przyjmowaniu wszelkich ubezpieczeń Krakowskiego Towarz. wzajemnych ubezpieczeń. 94

Tanie i dobre!

Nasze **konserwy z jarzyn** w puszkach blaszanych, hermetycznie zamkniętych, (grosek, cukrowy, fasolka, szparagi, pomidory, pieczarki, soki, kompoty, marmolady i t. p.), które przez 3-letnie istnienie fabryki na krajowych i zagranicznych wystawach zyskały **2 złote i 3 srebrne medale**, są do nabycia we Lwowie, w Krakowie i na prowincji we wszystkich lepszych handlach artykułów spożywczych. **Fabryka konserw i ogród handlowy** w Lubyczy królewskiej (poczta, telegraf i stacja kolei Lwów-Belzec). 153



Biuro F. Zagórskiej i kantor służbowy, Lwów, ul. Chorążczyzna 7, poleca: ogrodników, ekonomów, panny służące, gospodynie i wszelką męską i żeńską służbę. 290

Przepyszne kompoty

z owoców suchoch, jako to brzoskwinie, gruszki i jabłka 1/4 kilo 25 ct. **Jarzynki suszone** zupełnie jak świeże — **grosek zielony, fasolka, marchewka, julien** i inne. **Miód** deserowy, przeźroczysty, jasny stoik 20—35 ct. **Kiszona kapusta** marburgską szczególnie się nadającą na sałatę pół kilo 12 ct. poleca handel **Z. Zadurawicza i Spółki** Lwów, Akademicka 6. 244

Klaki

atłasowe najnowszego fasonu zł. 5-50. Rękawiczki i krawatki balowe poleca

KAZIMIERZ BIELCZYK

Lwów, ul. Halicka 1. 21.

Cennik ilustrowany kapeluszy na żądanie franco. 225

St. Wojciechowski, Następcy Z. ZADURAWICZ i Spółka

Lwów, ul. Akademicka 1. 6.

polecają

Wielki wybór

Kawy aromatycznej.

1/2 kilo Ceylon gruboziarnistej 1.08
1/2 „ Ceylon śred. 1.04
1/3 „ „ drobnej 1.—
1/2 „ „ drobnej —96
1/2 „ Lagunary —92
1/2 „ Portorico —88
1/2 „ Kuba —80
1/2 „ Rio lavo —75
1/2 „ Victoria —70

Przy odbiorze woreczka pocztowego 5 kilo brutto odśelamy do każdej stacyi franko i dajemy 25 ct. opustu na woreczku.

Herbaty

oryginalne rosyjskie znanej Armii światowej Wassiliego Perłowa i Synów w Moskwie.

CENNIK:

1 funt Sansińskiej 1.50
1 „ Familijnej 2.—
1 „ Krasnińskiej 2.50
1 „ Chumni arom. 3.—
1 „ Ljansin 3.50
1 „ Ljansin najprzedniejsza 4.—
Z firmy D. & A. Rastorgueffa z Moskwy,
1 funt Tschornyj 1.80
1 „ Familijnej 2.20
1 „ Krasnenkij 2.50
1 „ Chumny 3.—
1 „ Aromatnyj 3.50
1 „ Imperatorskiej 4.—

Wysiewki z herbat najprzedniejszych 1/3 kilo od 35 ct. Przy odbiorze naraz 1 kilo herbaty dajemy 5% opustu. Łaskawe zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotnie, nie licząc za opakowanie. —158

Skład porcelany i szkła FRYDERYKA ROTTENA (zięć Jakóba Breiera)

Lwów, Rynek 43, poleca

Na karnawał swój obfity zapas serwisów stołowych, do herbaty, szklanych itd., jakoteż swą

Wypożyczalnię naczyń. 227

Opatentowany i prawnie ochroniony we wszystkich państwach.

„LONGLIFE“

automatyczny przyrząd do odświeżania powietrza w pokojach.

Używany tak w najwyższych jak i obywatelskich sferach

Używany i polecany przez najslawniejszych lekarzy krajowych i zagranicznych.

Przy pomocy powszechnie-znanego przyrządu do przewietrzania

„LONGLIFE“

znika każda nieprzyjemna woń, a powietrze jest ustawicznie czyste i przyjemne do oddychania:

w pokojach sypialnych, w pokojach dla chorych, dziecinnych, w biurach, jadalniach, pokojach do palenia, klosetach etc.

Cena kompletnego przyrządu z białą lub ciemną rurą zł. 3-50

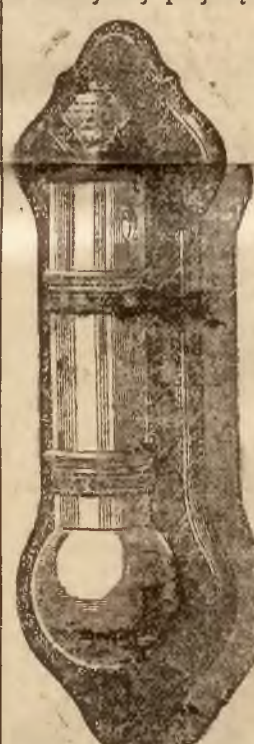
Przyrządy w formie flaszki do fabryk zł. 5—

Przyrządy w formie flaszki do klosetów zł. 1-40

Nabyć można w aptece W-go Dra Zyg. Ruckera, w handlu W-go Bernarda Feina (Grand-Hotel) i u J. Friedrich & A. Beacock, Hetmańska 4.

Specyalność! „Smell“ z kubkiem, do używania przy codziennym myciu jest według zdania sławnych lekarzy środkiem toaletowym pierwszej klasy.

4062 Cena 1 zł. 50 ct.



Gal. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowym wypowiedzeniem i

3 1/2% Asygnaty kasowe

z 8-dniowym wypowiedzeniem.

Wszystkie zaś znajdujące się w obiegu **4 1/2% Asygnaty kasowe** z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od d. 1 maja 1890 po 4%** z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31 stycznia 1890.

Dyrekcya.

Pierwsze akcyjne gal. Towarz. dla przemysłu naftowego

St. Szczepanowski i Sp.

Peczeniżyn. 21

Nafta cesarska, nafta salonowa, oleje maszynowe do smarowania ciężkich i lekkich maszyn, motorów benzynowych i elektrycznych.